Nr 224 Kraków, Sobota dnia 2 Października 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi

W Krakowie:		Na prowincji:	
Na Październik zł.	1·35	Na Październik zł.	1·70
Do końca roku . „	4·—	Do końca roku „	5·—

Za granicą:

Do końca roku . . zł. 6·—
Na Październik . . „ 2·—

Jak w ubiegłych kwartałach tak i nadal można obok *Głosu Narodu* abonować „Mody paryskie“, które wraz z dodatkami powieściowemi i krojami, dla naszych abonentów kosztują kwartalnie 90 ct. Pieniądze na „Mody paryskie“ prosimy przysyłać razem z prenumeratą na *Głos Narodu*.

*Każdy przybywający nowy prenumerator otrzyma **bezpłatnie** początek nowej sensacyjnej powieści Daniela Lesueur p. t.*

Nieprzezwyciężony urok.

Piękna ta powieść, której druk rozpoczęliśmy w feljetonie naszego dziennika. ogłaszana w ostatnich miesiącach w odcinkach najwybitniejszego paryskiego dziennika „Le Temps“, stanowiła pierwszorzędny literacki wypadek dnia, a zwłaszcza przez czytelniczki rozchwytywana była z prawdziwym entuzjazmem. Krytyka francuska w jednozgodnym chórze wita powieść jako niezwykłe zjawisko, łączące niepospolite zalety literackie z treścią szlachetną, z niezwykle interesującym napięciem wątka, z potęgą i barwnością wyobraźni. Mimo współczesnego tematu treść powieści rozsnuwa się na tle bohaterskich wypadków, ponieważ sięga do wojny francusko-niemieckiej z jednej strony, a z drugiej obejmuje ostatnią wyprawę Francuzów do Madagaskaru, wprowadzając także po między działające w powieści postacie, między innemi sylwetkę jednego z obecnych wodzów armji francuskiej, jenerała Duchesne, zdobywcy Tananariwy. Tak więc prócz innych uroków, piękny ten romans żołniersko-uczuciowy posiada wielki urok aktualności, co mu powinno nadać podwójną wartość w oczach czytelników dziennika.

Prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty w celu uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika i ułatwienia nam uregulowania nakładu.

Wojna czy pokój?

II.

W Rosjan tak samo wmówiono, że oni są reprezentantami Wschodniego Cesarstwa, że Mało i Białorusini, Bułgarzy, Serbowie itd. są tacyż sami Rosjanie, różniący się tylko narzeczem, że mają powołanie uwolnić innych Słowian, jęczących pod przemocą Węgrów i Niemców — i naturalnie po tem uwolnieniu to wszystko razem z resztkami polskiej ziemi powinno zostawać pod jednem berłem i rządem. Do celów tak wytkniętych, obu narodów rządzący — moskiewscy przeszło od lat stu, francuscy od Ludwika XIV, dążą wszelkimi środkami, jawnie i skrycie. Cele te nigdzie się nie krzyżują i w niczem sobie nie przeszkadzają. Taka Francja, która będzie posiadała supremację nad Włochami i Hiszpanją, północną Afryką i Egiptem, dla której morze Śródziemne stanie się francuskiem jeziorem, może nie dbać o to, co się dzieć będzie za Odrą, lub w czyim ręku zostaje Carogród. — Jest znowu historycznie dowiedzionem, że Rosja nie może urzeczywistnić swych zamiarów wbrew woli Francji, ta zaś swoich o własnej sile. Zatem materjalne korzyści i praktyczność przymierza obu ludów biją w oczy.

Dziś, gdy to przymierze stało się widocznem, pozostaje zastanowić się, w jaki sposób i w jakim mniej więcej czasie wytknięte oddawna cele dadzą się osiągnąć. Kontraktujące strony zapewniają, że związek ich jest pokojowym. Istnieją gruntowne podstawy, by temu zapewnieniu wierzyć — rzeczywiście, przy cierpliwości i zimnej krwi w danym wypadku wojna im niepotrzebna. Rosja ma obecnie 130 miljonów mieszkańców, co rok więcej o 1 i pół miljona popisowych staje do losowania — z nich wstępuje do szeregów mniej jak czwarta część. Powinność więc wojskowa w Rosji w porównaniu do innych państw stałego lądu Europy jest nader lekka. Zwiększając coroczny kontyngens o jakie sto kilkadziesiąt tysięcy bez żadnych nadzwyczajnych wysileń, utworzy się zbrojna siła olbrzymich rozmiarów i jeszcze pozostanie w domu kilkumiljonowa rezerwa w ludziach zdatnych do broni. Jeżeli finansowe względy dotychczas temu przeszkadzały, to po sojuszu z Francją, gdy kapitały francuskie są na usługi Rosji, przeszkoda ta nie istnieje. Jakoż od lat trzech słyszymy ciągle o formowaniu coraz to nowych oddziałów.

Rząd rosyjski przez lat ostatnich dwadzieścia postępował z godną podziwienia rozwagą, a zarazem stanowczością. — Nie dał się sprowadzić z raz obranej drogi ani prowokacjami z zewnątrz, ani naciskiem opinji z wewnątrz. Nie będąc przygotowanym nawet do obronnej walki, siedział cichutko i organizował swe siły wojenne, dopiero po ukończeniu niezbędnych obronnych przygotowań po 1890 r., zaczął czynniej występować. Potrzebował czasu i ten czas mu dano, szczególnie mu w tem pomogły rozmaite finesy i matactwa dyplomatyczne w rodzaju bismarkowskiej „reasseкuracji“. Położenie Rosji i Francji dziś jest takie, że nie obawiają się żadnego napadu i mogą spokojnie czekać nim nie wybije ostatnia godzina trójprzymierza — a tą godziną będzie.. oby jak najpóźniejsza, chwila zmiany tronu w Austrji.

W tej agglomeracji ludów, stanowiącej państwo Habsburgów, od upadku Metternicha niestarano się wcale o utworzenie jakiegoś wspólnego łącznika, coby je w jeden serdeczny związek skleił. — Narodowości wchodzące w skład państwa patrzą na siebie z zawiścią i jedynym cementem co je trzyma razem jest osobistość samego cesarza — a ten cesarz jest już sędziwy i spracowany. Jeżeli Rosja czas jego rządów potrafi użyć z korzyścią — a że potrafi, wątpić nie można — to w połączeniu z Francją przedstawi w tym momencie taką potęgę, że wszelka myśl oporu przeciwko niej będzie bezsensem. — Pozostanie reszcie Europy lądowej tylko spełnić wolę tych dwóch państw i z wdzięcznością zamknąć się w granicach jakie jej ta wola nakreśli. Jest więc widocznem, że w interesie dwóch ludów skojarzonych nie leży rozpoczęcie akcji przed czasem i wywoływanie wojny dla zerwania owocu, który dostanie się w ich ręce sam przez się bez ryzyka i kosztu. Możemy więc być pewni pokoju, bo ze strony przeciwnej, jeżeli ten nie został zerwany w porze stosowniejszej, zaczepki teraz tem bardziej spodziewać się nie można.

Z ziem polskich.

Warszawa d. 30 września.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Reskrypt przeciw językowi polskiemu. — Komentarz. — Denuncjacja pisarczyka. — Oboleński i Imeretyński.

Donosiłem wam już przed kilkoma tygodniami o reskrypcie księcia Imeretyńskiego do gubernatorów „przywiślańskiego kraju“ do warszawskiego oberpolicmajstra, i do prezydenta Warszawy w sprawie mówienia językiem rosyjskim w urzędach. (Prasa galicyjska, z wyjątkiem *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej*, przez śmieszną w takich wypadkach zazdrość o pierwszeństwo informacyj, przemilczała nasze doniesienie i dopiero w tych dniach poczęła donosić o reskrypcie jako o czemś nowem; niechże przynajmniej teraz skorzysta z tego komentarza, który odbieramy, a który znacznie osłabi znaczenie polityczne reskryptu. *Przyp. Red.*) Reskrypt datowany jest w trzecim wydziale kancelarji w dniu 19 sierpnia, t. j. na dziewięć dni przed przyjazdem cara Mikołaja do Warszawy; rozesłany został zaraz na drugi dzień po wyjeździe cesarza. Nosi tytuł: „O używaniu języka rosyjskiego“. Reskrypt brzmi:

„Do wiadomości mojej doszło, iż urzędnicy niektórych instytucyj rządowych ministerstwa spraw wewnętrznych, wbrew okólnikowi warszawskiego generał-gubernatora jenerała feldmarszałka Hurki z dnia 7 listopada 1892 roku Nr. 12.598, pełniąc swoje obowiązki służbowe, mówią zarówno pomiędzy sobą, jak i z osobami prywatnemi po polsku. Wskutek tego i ze względu, iż wyżej wspomniany cyrkularz jenerał-feldmarszałka Hurki dotąd nie został unieważniony, proszę JWPana o zwrócenie uwagi urzędników, aby ściśle wypełniali i niezmiennie zastosowali się do wskazówek w cyrkularzu tym wyłuszczonych, z uwzględnieniem wyjątku, w okólniku przewidzianego, a dotyczącego instytucyj włościańskich, w razie jeżeli języka państwowego nie rozumie ktoś ze stron interesowanych pochodzenia włościańskiego“. Reskrypt powyższy podpisany został własną ręką przez księcia Imeretyńskiego, kontrasygnowany zaś był przez dyrektora kancelarji Mieukina, oraz referenta Zielenina.

To fakt. A teraz komentarz. Oto zapewniają mnie z kół rosyjskich, że w połowie sierpnia zjawił się u księcia Imeretyńskiego, który tylko co z Petersburga powrócił, jego pomocnik i zastępca, książę Oboleński, jeden z największych wrogów żywiołu polskiego, serdeczny przyjaciel oberprokuratora Turaua. Oboleński wręczył Imeretyńskiemu doniesienie, jakie otrzymał od pisarczyka gubernjalnego kieleckiego zarządu. Pisarczyk donosił na ręce pomocnika jenerał-gubernatora, że urzędnik gubernjalny, Polak, nie chce rozmawiać ze stronami w języku rosyjskim używając jedynie polskiego, że jego zwierzchnik zwracał mu wprawdzie łagodnym tonem uwagę na tę „niewłaściwość“, ale otrzymał od Polaka w języku polskim odpowiedź: „Oho! minęły już te czasy! Jenerał-gubernatora Hurki nie ma już w Warszawie! Cesarz chce, żebyśmy wszyscy po polsku mówili! Zobaczysz pan, że za parę tygodni już i pan będziesz musiał ze mną po polsku rozmawiać!“ Zdaje się, że zwierzchnik kancelarji kieleckiej mało obznajmiony z prądami wyższej polityki, a zajęty głównie udoskonaleniem pewnych systemów administracji rosyjskiej, a zwłaszcza instytucji tzw. „wziatok“, podzielał złudzenie swego podwładnego; machnął więc tylko ręką, powiedział „Uwidim!“ i zaczął „załatwiać strony“ łamanym językiem półpolskim, półrosyjskim. Pisarczyk w uzupełnieniu tego doniesienia opowiadał o kradzieżach, rzekomo dokonywanych przez obydwóch tych „ugodowych przedstawicieli zbliżających się do siebie szczepów“.

Imeretyński przeczytał doniesienie, uśmiechnął się i rzekł: „Trzeba stwierdzić czy to prawda, że biorą łapówki i kradną“. Oboleński zwrócił uwagę Imeretyńskiego, że obok oskarżenia o łapownictwo jest w doniesieniu także oskarżenie o wykroczenie przeciw przepisom o używaniu języka rosyjskiego. Imeretyński miał na to odrzec: „No — i cóż my z tą sprawą zrobić możemy?“ Na twarzy Oboleńskiego zaigrał ironiczny uśmiech. „Możemy w każdej chwili znieść odnośny reskrypt feldmarszałka Hurki. Czy taki jest rozkaz Waszego Sijatielstwa?“ Imeretyński spochmurniał. „Oczywiście o tem nie może być mowy..“ odrzekł. „Czy Wasze Sijatielstwo nie jest zdania w takim razie, że należałoby ten reskrypt przypomnieć skoro zniesiony nie jest, a jednak w praktyce przestaje być wykonywany. Czy mam wydać polecenie przygotowania od-

nośnego okólnika?“ Imeretyński przypierany w ten sposób do muru, odparł: „Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby nie to, że wobec bliskiego przyjazdu JCMości rozporządzenie takie wyzyskanoby być mogło dla podrażnienia umysłów mieszkańców kraju. Na to zaś żadną miarą nie mogę zezwolić“. Odpowiedź Obolenskiego podawała projekt ominięcia szkopułu w ten sposób, aby okólnik rozesłany został dopiero po wyjeździe Mikołaja II z Warszawy. Imeretyński, bojąc się podejrzeń, na które ciągle jest narażony, uległ, zastrzegając się, aby wyraźnie położono nacisk, że w rozmowie z osobami nieumiejącemi po rosyjsku, włościanami przedewszystkiem, należy polskiego używać języka. Tak powstał okólnik i tem sobie tłomaczyć trzeba różnicę pomiędzy datą wydania okólnika a jego rozesłaniem. Przebieg rozmowy swojej z Obolenskim opowiadać miał sam książę Imeretyński osobom, które zapytywały go, jaki był powód tego nagłego zadraśnienia naszych uczuć narodowych bezpośrednio po odjeździe cara...

Jeżeli ta rozmowa jest autentyczna, a są wszelkie powody przypuszczać, że tak jest — w takim razie znaczenie polityczne okólnika byłoby mniejsze: Dowodziłoby jedynie tego, o czem dobrze wiemy, że wściekłość małych administracyjnych rosyjskich piesków przeciwko nam nie osłabła ani na jotę i że wysila się na to, ażeby nas drażnić...

Z KRAJU.

Ankieta agrarna.

I. Załatwiając petycję krakowskiego klubu konserwatywnego w sprawie reformy agrarnej i petycję komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie w tejże samej sprawie, polecił Sejm na ostatniej sesji Wydziałowi krajowemu, by zbadał braki, istniejące w stosunkach agrarnych kraju, a zasięgnąwszy opinji kraj. komisji dla spraw rolniczych fachowych rzeczoznawców a wreszcie ankiety, przedłożył Sejmowi program czynności i odpowiednie wnioski dla uzyskania w tym celu środków ustawodawczych i administracyjnych.

Przystępując do wykonania tego polecenia, zażądał Wydział krajowy przedewszystkiem od krajowej komisji dla spraw rolniczych opinji tak co do badań, jakieby uważała w sprawie tej za wskazane, jak i co do sposobu dalszego traktowania tak dla kraju doniosłej sprawy.

Komisja ta doradziła Wydziałowi krajowemu, by przedewszystkiem dołożył wszelkich starań, aby projekty krajowych ustaw: „o komasacji“, „o wyłączeniu enklaw z lasów“, a wreszcie „o podziale lub regulacji użytku gruntów wspólnie używanych“, przedłożone zostały Sejmowi już na najbliższej sesji. Zarazem wyraziła komisja dla spraw rolniczych opinję:

1. „iż podział własności ziemskiej w naszym kraju, jak z zebranych dotąd materjałów wynika, przybiera kierunek coraz bardziej niepomyślny, grożący zupełnem rozdrobnieniem własności małej włościańskiej, a zanikiem średniej własności ziemskiej“;

2. „że najpilniejszem zadaniem polityki agrarnej jest obmyślenie środków, któreby owemu kierunkowi skutecznie przeciwdziałały“;

3. „że celem przedyskutowania możliwych środków ustawodawczych, należy zwołać konferencję fachową, złożoną z członków sekcji stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych i przybranych *ad hoc* osób“;

4. „że rezultat tej konferencji i sformułowane na jej podstawie propozycje, należy przedłożyć pełnej komisji agrarnej“;

5. „że celem uzupełnienia materjału faktycznego dla dalszych prac ustawodawczych lub zarządzeń administracyjnych, należy zebrać następujące daty:

a) daty o podziale własności ziemi w pewnej liczbie (kilkudziesięciu) gmin, na podstawie najnowszych arkuszy gruntowych, przyczem należy wybrać przedewszystkiem te gminy, co do których przeprowadzono już badania statystyczne;

b) daty o zadłużeniu dóbr tabularnych w jednym z obwodów sądowych;

c) wiadomości o stosunku kapitału obrotowego do obszaru ziemi i znajdujących się na nim ubocznych przedsiębiorstw w średnich majątkach ziemskich, a to przez przesłuchanie ustne, lub zażądanie pisemnych wotów od ludzi znających stosunki średnich majątków;

d) wiadomości o parcelacjach i o sprzedażach majątków ziemskich średniej kategorji w latach ostatnich“.

Nakoniec wyraziła krajowa komisja dla spraw rolniczych zapatrywanie, iż zalecone przez nią, w powyższej opinji określone badania i narady w sprawie podziału własności ziemskiej, sprawie, która tak w drodze ustawodawczej, jak w drodze administracyjnej, tylko w ciągu dłuższego czasu może doznać korzystnego załatwienia i dlatego właśnie wcześnie musi być podjęta, skoro tylko tendencja ku niepomyślnemu podziałowi własności ziemskiej w kraju wyraźnie występuje — że owe narady i badania nie powinny wstrzymywać Wydziału krajowego i Sejmu w akcji, prowadzonej w celu wspierania rozwoju rolnictwa w innych kierunkach, zatem: podniesienia chowu bydła, poprawy komunikacyj lądowych i wodnych, wydoskonalenia produkcji i ułatwienia odbytu, rozszerzenia wiedzy fachowej i inne tym podobne środki, ani też wstrzymywać od inicjowania nowych kierunków pracy nad poprawą stosunków agrarnych.

Przyjmując powyższą opinję kraj. komisji rolniczej do wiadomości, odniósł się Wydział krajowy do prezydjum namiestnictwa w sprawie przedłożenia już na najbliższej sesji sejmowej projektów ustaw krajowych: „o komasacji gruntów“, „o wyłączeniu enklaw z lasów“ i „o podziale, względnie regulacji użytku gruntów, wspólnie używanych“, dalej zarządził badania statystyczne, zalecone przez uchwały kraj. komisji dla spraw rolniczych, a wreszcie zwołał konferencję fachową, celem przedyskutowania i rozbioru możliwych środków administracyjnych i ustawodawczych, mogących zapobiedz niepomyślnemu podziałowi własności ziemskiej w kraju.

Konferencja ta rozpocznie swoje obrady w dniu 20 października b. r., w gmachu sejmowym, w sali obrad Wydziału krajowego.

W konferencji wezmą udział delegaci towarzystw rolniczych w Krakowie i we Lwowie, z każdego po dwóch, członkowie stałej komisji rolniczej, w liczbie siedmiu, ze stanu włościańskiego poseł Bojko i Huryk, wreszcie: poseł Tytus Zajączkowski, dr T. Skałkowski, prof. Józef Milewski, prof. Ochenkowski, Antoni Górski, Stanisław Dąbski z Rudny, Grzegorz Głuchowski, Adam Krzyżanowski, dr T. Sołowij i inni.

Zaproszonym udzielony został zarazem kwestjonarjusz, który, jakkolwiek w niczem nie będzie przesądzał stanowiska Wydziału kraj., co do poruszonych w nim spraw i kwestyj, zakreśla w najogólniejszych zarysach przedmiot, którego zbadaniu poświęcone będą prace konferencji.

Tekst kwestjonarjusza ze względu na brak miejsca podamy jutro.

Na podstawie wyniku obrad ankiety, zamierza następnie Wydział krajowy sprosić już to dla zbadania bliższego poszczególnych kwestyj, które się z obrad konferencji wyłonią, już to dla omówienia sposobów dalszego popierania rozwoju rolnictwa w kierunkach, które komisja rolnicza w swojej opinji zaznaczyła, bądź to fachowe ankiety w ścisłem tego słowa znaczeniu, bądź osobne konferencje rolnicze, by dać powołanym czynnikom możność podniesienia potrzeb i wskazania środków ich zaspokojenia.

Tarnów 29 września. Stowarzyszenie chrześcijańskiej młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej „Ojczyzna“ w Tarnowie urządza dnia 3 października b. r., w sali teatralnej tarnowskiej, przedstawienie amatorskie na dochód budowy własnego domu. Odegrane będzie „Qui pro quo“, komedja w 1 akcie; „Berek zapieczętowany“, fraszka jednoaktowa; zakończy „Chłopi arystokraci“, obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewami.

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

(12) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

— Nie płacz, nie ma do tego przyczyny. Porozumiejmy się, nie wydając sądu o wzajemnych uczuciach naszych rodziców. Uspokój się. Opowiadaj mi o tej przeszłości, nie znanej mi zupełnie, o mej matce, o ojcu, którego nazwisko jest mi obce. Tobie przecież musiano je wyjawić.

— Którego nazwisko jest ci obce? — przerwała Małgorzata ze zdumieniem.

— Wiesz przecie, że matka moja umarła po mem przyjściu na świat?

— Ależ twój ojciec!

Wymówiła te słowa z akcentem przerażenia i nieopisanej trwogi.

— Mój ojciec — odparł Jan — jest mi zupełnie nieznanym. Powtarzam ci, że nie wiem nawet jego nazwiska. Ten, który mógł mi je wyjawić, odmówił wszelkich wyjaśnień.

— Ten, który mógł ci wyjawić!...

— Było coś przerażającego w tem echu złowieszczem. Małgorzata z drżeniem uchwyciła za rękę młodego porucznika. W osłupiałym jej wzroku malował się smutek i litość.

Jan pojął, że znajduje się nad brzegiem przepaści. Staczał się w nią z pełną świadomością, nie śmiejąc zadać zapytania wyraźnego, zażądać wymienienia nazwiska, które przecież mogło być in ne niż te, które mu przez myśl przebiegło. W wewnętrznem przeczuciu oczekiwał straszliwego rozwiązania zagadki. A ta biedna, wybladła dziewczyna uległa także w zupełności przeczuciom przerażającej katastrofy, którą słowa jej miały wywołać.

Ona pierwsza podjęła rozmowę na nowo. Brzmienie jej głosu było drżące i niepewne. Dusza jej rozpadała się w męczarni przy pełnej świadomości, iż nieszczęśliwe przeznaczenie z niego zarówno jak z niej uczyni ofiarę miłości.

— Czy nie masz na myśli margrabiego de Ribeyran? — zapytała po chwili.

— Zamilcz! — zawołał Jan z rozpaczą. — Jeżeli tak jest w istocie, zamilcz, nie mów mi tego, nie mów, błagam cię na wszystko! To być nie może, ty się mylisz!

Małgorzata bezwładnie opadła na poduszki. Ciałem jej wstrząsał dreszcz przerażenia. Konwulsyjnym ruchem zacisnęła rękę, wyprężając się silnie w paroksyzmie niezmiernej boleści.

— Małgorzato... biedne dziecię moje! Przebacz! Przyjdź do siebie. Tak, ja się myliłem, ja się musiałem mylić. W twojej głowie nie powstała nawet ta myśl straszliwa, że margrabia de Ribeyran jest moim ojcem?

Spojrzawszy na nią niemem spojrzeniem prosił o zaprzeczenie.

— O mój Boże... mój Boże! — wyszeptała Małgorzata.

— Odpowiedz mi! Mów, błagam cię.

— Odjeżdżaj! Opuść mię, opuść ten dom na zawsze! Okazałeś mi tyle dobroć, taką łagodność, byłeś tak wyrozumiały. Czasem zwracałam się myślą do ciebie w mej samotności, jak do nieznanego mi brata. Byłam szczęśliwa, że śmierć mi groziła, gdyż to pozwalało mi wezwać cię do siebie i usprawiedliwiało mój nierozważny postępek. Tymczasem wyrządziłam ci taką krzywdę, stałam się mimowolną przyczyną takiego cierpienia!

Jan nie czuł już dla niej współczucia, utracił zdolność zastanawiania się nad jej i swojem własnem położeniem. Zimny i zobojętniały suchym głosem zapytał:

— Czy masz dowody, że margrabia de Ribeyran jest moim ojcem?

Chaotyczny wir powstał w jego głowie. Odetta... jego siostrą. To odkrycie nie było nawet tak bardzo bolesne. Czyż miał kiedykolwiek, nawet w ostatnich chwilach, jakąkolwiek nadzieję, najdrobniejsze choćby złudzenie, że ją zaślubić może?

Zbyt wielka zawsze oddzielała ich przepaść. Ona jego żoną nie mogła zostać nigdy!

Ich wzajemna miłość? Co? Jakaż fatalność stanęła na ich drodze? Trzeba się nad tem zastanowić. Refleksja tego rodzaju ulży boleści. A przytem mieć będzie literackie i estetyczne piękno!

Jan znajdował się w tym stanie, w którym władza człowieka nad jego myślami się kończy. Oderwane, luźne, nie związane z sobą pojęcia, cisną się do głowy, wywołują wspomnienia tworzą obrazy, kombinują fakty bezładnie i chaotycznie. Ma się wtedy chwilę spokoju, odrętwienia. A później ból znowu sercem szarpać rozpoczyna i działa tak trawiąco, tak przejmuje do głębi, iż zdaje się niepodobieństwem przeżyć chwilę tak strasznej męczarni.

Zwolna z pośród całego chaosu, krzyżujących się i wirujących po głowie myśli, wyłaniać się poczęła postać margrabiego de Ribeyran. Postać wyniosła, wspaniała, dumna, imponująca. Jan widział go dokładnie, wspomniał na ten chłód, którym margrabia otoczył całe jego dzieciństwo, surowość i obojętność, jaką okazywał mu zawsze w najpiękniejszych latach młodości.

I ten człowiek był jego ojcem! Ten człowiek, który go wcale nie kochał!

W zupełnem zamieszaniu wrażeń i pojęć, które na twarzy jego odbiło się tak silnie, iż Małgorzatę przejął strach, czy kuzyn nie został dotknięty nagłym obłędem, Jan mówił sam do siebie:

— W każdym razie wzbudzał on we mnie zawsze podziw głęboki. Imponował mi niewymownie wyniosłością, szlachetnością duszy, nieposplitą siłą woli. Czyżby całe życie jego było jednem kłamstwem? Czy ja naprawdę jestem jego synem?

Tak, kłamstwem była ta połowiczna adoptacja, kłamstwem ten chleb, rzucany z litości, kłamstwem opieka, jaką nademną roztoczył.

Kłamał przed swoją żoną, przed córką, przed całem otoczeniem, u którego zyskał poważanie i szacunek. Ale ona, ona miała dla mnie miłość macierzyńską!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tuchów dn. 1 października. Obywatele i inteligencja naszego miasteczka z łaskawym współudziałem druhów tarnowskich dążą całą siłą do zawiązania towarzystwa „Sokół“, co sądzę, że przyjdzie do skutku, gdyż wybrany komitet tymczasowy ma w tych dniach przedłożyć statut do zatwierdzenia. Grono młodych ludzi urządza w celu poparcia tych pięknych zamiarów przedstawienie amatorskie dnia 3-go października z programem: I. „Zagajenie“; II. „Podejrzana osoba“ komedja w 1 akcie; III. „Monogram“ komedja w 1 akcie; zaś potem przedstawieniu w sali tut. kasyna odbędą się tańce. Dochód przeznaczamy na mające się zawiązać stowarzyszenie „Sokół“. Bilety mamy prawie wszystkie sprzedane. Afisze porozlepiane, tylko żydzi z zemsty chyba, a jest tu tych pejsaczów moc, ździerają je ze ścian domów.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 30 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Nabożeństwo dziękczynne w rocznicę odsieczy Wiednia. — Lipa marjańska. — Misja OO. Zmartwychwstańców. — Budowa cerkwi rosyjskiej.

Podobnie jak w r. 1683, tak i tego roku przypadała uroczystość Imienia Najśw. Panny na niedzielę d. 12 b. m. To też Wiedeńczycy z wielką uroczystością obchodzili po kościołach dzień ten tak ważny, gromadząc się najliczniej na nabożeństwo ranne i *Te Deum* nieszporne. Każdy jest przekonany, że gdyby nie opieka Marji nad miastem i odsiecz naszego waleesnego króla Sobieskiego, miasto to oblężone przez 300.000 bisurmanów, pozmieniałoby kościoły na meczety, a kultura chrześcijańska byłaby zniszczona na długie wieki. Znane tu od lat kilku Towarzystwo katolickie pod nazwą „Kahlenberger Kirchenverein“, którego radca dworu, p. Twardowski, jest inicjatorem i opiekunem, licząca za członków nietylko Polaków, ale i Niemców, położyło sobie za cel urządzanie rokrocznie nabożeństwa dziękczynnego w owym kościołku pokamedulskim św. Józefa w którym świątobliwy Kapucyn Marco d'Aviano przed bitwą mszę św. odprawił, a nasz nieśmiertelny król mu do mszy św. służył i komunję św. wraz z otoczeniem przyjmował.

Uroczystość tegoroczna była okazalsza niż poprzednie. Z sąsiedniego kościoła wiedeńskiego w Weinhaus przybył ks. dr Deckert z procesją w liczbie około dwóch tysięcy pobożnych, by w nabożeństwie wziąć udział. W samym kościołku odprawił uroczystą sumę ks. beneficjat Hemberger, a ks. misjonarz Klinger wypowiedział stosowne do okoliczności kazanie. Kościół był przepełniony nietylko Polakami, ale i Niemcami, a Rada miejska wiedeńska wydelegowała dwóch radców do uczestnictwa w uroczystości. Muzyka na chórze i śpiewy robiły na publiczności podniosłe wrażenie. Widać tedy postęp i gorliwość Towarzystwa na każdym kroku. Tego samego dnia pewien dobrodziej który nie chce być wymieniony, ofiarował Towarzystwu obraz Matki Boskiej. Obraz ten został umieszczony w wyżłobieniu starej lipy, zwanej przez lud „Marienlaube“ (altana Marji).

Historyczne to olbrzymie drzewo było dotąd pozbawione swej świętej ozdoby, którą dawniej posiadało. Jak podanie niesie, pod lipą tą wypoczywali ojcowie Kameduli i tu przed obrazem królowej niebios zatapiali się modlitwie. Z tego też miejsca zauważyli nadciągających bisurmanów i stąd wyglądali z upragnieniem odsieczy i doczekali się jej.

Misja polskich zakonników w miljonowem mieście, to przecież sprawa doniosłego znaczenia, która dumą i radością powinna napełnić każdego Polaka. Dzięki wspaniałomyślności Najjaśniejszego Monarchy otrzymało Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców, kościół św. Krzyża na Landstrasse (Rennweg) i przytykający do kościoła dom w darze, pod warunkiem, że kościół i ubikacje zostaną odrestaurowane, bo tylko wtedy mogą służyć do użytku publicznego. Kościół ten, w przystępnem i okazałem miejscu obok słynnego belwederu, jest wartości kilkudziesięciu tysięcy. Starenie około jego utrzymania powinno być nie wyłącznym interesem zakonu lecz sprawą całego narodu, dbałego o swoją sławę i stanowisko, jak to słusznie gorliwy superior ks. Lutrzykowski w swej odezwie wspomina. Nietylko Koło polskie ale i znakomite osobistości stanu duchownego i świeckiego przez 5 lat robiły starania, by sprawę kościoła polskiego w Wiedniu pomyślnie załatwić. Dzięki tym staraniom, zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców kościół ten otrzymało. Czytelnicy *Głosu Narodu* może sobie przy tej sposobności przypomną korespondencję o owych opłakanych stosunkach w ciemnym niedostępnym kościołku św. Ruprechta, gdzie Polacy jakby na komornem byli traktowani. Byłoby istotnie grzechem i lekkomyślną niegorliwością, gdyby Polacy, rozproszeni po wszystkich kresach dozwolili upaść tym dobrym zamiarom OO. Zmartwychwstańców, i nie poparli tak doniosłej sprawy.

Wszakże o kościoły tu tak trudno, bo wszystko zabudowane i ani miejsca by pod kościół tak blisko śródmieścia za drogie pieniądze nie dostał. Wszakże nawet na ten wspaniałomyślny dar argusowemi oczyma patrzą nie-Polacy. Restauracja kościoła i odstąpienie ubikacyj dla zakonników, którzy się tak zrośli z ostatnią historją naszego narodu, będzie wymagać kilkunastu tysięcy. Złożono dotąd kilka tysięcy przeważnie z Galicji. Potrzeba jeszcze wiele ofiarności. Sądzę, że nie potrzebuję jeszcze dosadniej apelować do hojności serc polskich, miłujących chwałę przybytku pańskiego i mam nadzieję, że datki tem liczniej popłyną na ręce ks. superiora Franciszka Lutrzykowskiego w Wiedniu, (Rennweg 5 a), który po odbiorze każdego datku, ofiarodawcę z podzięką uwiadomi i w swym czasie rachunki publiczności poda.

Nie wiem czy przypadkiem, czy też dziwnem zrządzeniem Opatrzności stać się mogło, że na tem samem przedmieściu i tylko dobry kwadrans drogi od kościoła św. Krzyża, ambasada rosyjska już od lat dwu z wielkim sumptem cerkiew choć nie tak obszerną ale wspaniałą buduje. Dumna wieżyca i pozłacane orjentalne kopuły, które nawet z dalszych punktów miasta dojrzeć można, świadczą, że to świątynia potężnego władcy, więcej na oko niż na konieczną potrzebę budowana. Nas zapewne nie stać na okazałość zewnętrzną w obczyźnie, ani na klejnoty, ale i w skromnej świątyni modlić się można. To też i kościół św. Krzyża choć spokojny i nie wspaniały, wystarczy łaknącym pokarmu ewangielicznego Polakom, dając im spokój i zwycięstwo w przeciwnościach i walkach tego życia według słów: *In hoc signo vinces!* *Ks. K. Rychlik.*

Paryż d. 28 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Zmiany w dyplomacji. — Ślub dzielnego człowieka. — Nowy przybytek sztuki.

W jednej z poprzednich korespondencyj donosiłem, iż wkrótce nastąpią donośne zmiany we francuskim świecie dyplomatycznym. Przypuszczenia moje, oparte na mocy wiarogodnych informacyj, sprawdziły się w zupełności. Pewnem już jest, że pan de Lozé, obecny ambasador w Wiedniu, ustępuje ze swego stanowiska i ma zostać gubernatorem Algerji. Miejsce jego zajmie margrabia de Reverseaux, teraźniejszy poseł w Madrycie. Tenże będzie miał następcę w osobie pana Paternotra, posła w Waszyngtonie. Pan Cambon, dawny gubernator Algerji, otrzyma stanowisko ambasadora w Stanach Zjednoczonych. Pan de Courcelle, akredytowany przy dworze londyńskim, znużony jeż jest służbą i podał się do dymisji. Kto obejmie po nim ten ważny posterunek? — dotąd nie wiadomo. Mówią, że hrabia Montebello, ambasador petersburski. Fakt ten potrzebuje jednak potwierdzenia, gdyż jego domniemany następca, jenerał de Boisdeffre, szef sztabu jeneralnego, wcale nie ma ochoty opuścić swój pałac przy placu Vendomme, gdyż utrzymuje, że zima jest daleko łagodniejsza w Paryżu, niż nad Newą i chociaż kocha swoją ojczyznę, ale wcale nie myśli dla niej przeziębiać się i dostać kataru. Pan jenerał jest bowiem wygodnisiem i chociaż liczy zaledwie 58 lat, lecz zdrowie ma nadwątlone i bardzo troskliwie je pielęgnuje. Zresztą, jako oficer sztabowy, posiada wiele zdolności i byłaby wielka trudność w wyszukaniu mu następcy.

W kościele Notre-Dame de la Victoire odbył się wczoraj ślub pana Jakóba Picquet z panną Marją Vicy. Nazwisko Picquet do czasu katastrofy przy ulicy Jean Goujon było zupełnie nieznane. W tym strasznym wypadku okazał się on prawdziwym bohaterem. Z narażeniem własnego życia wyratował z ognia przeszło 30 osób i cała Francja rozbrzmiała jego sławą.

Otrzymał wielki złoty medal od rządu; różne stowarzyszenia filantropijne nadały mu dyplomy i odznaki honorowe, a rada gminna miasta Paryża, wyznaczyła mu 3.000 franków dożywotniej pensji. W orszaku ślubnym widziałem kilku deputowanych, reprezentanta policji prefekta Lepine'a, kilkunastu radców miejskich i t. d. Obrządku małżeństwa dopełnił proboszcz parafji ksiądz Soulange-Bodin, siostrzeniec zmarłego Floqueta, byłego prezesa Izby deputowanych. Panna młoda jest bardzo ładną kobietą, a pan młody przedstawia typ dzielnego człowieka, o rysach wydatnych i energicznych.

Istnieje tutaj instytucja filantropijna, nosząca tytuł: „Biuro dobroczynności publicznej“. Biedni udają się tam o wsparcie i jeżeli są protegowani, otrzymują 5 franków miesięcznie. Nic to nie przeszkadza, że tysiące ludzi mrze z głodu, gdyż owe biuro bardzo skąpo udziela zapomóg. Pokazało się, że filantropi, stojący na czele tej instytucji, robią oszczędności i składają kapitał żelazny, wynoszący obecnie 17 miljonów franków. Czyn ten woła o pomstę do Boga i poruszył w Paryżu wszystkie umysły. Podobno sprawę tę ma poruszyć kilku deputowanych w parlamencie, a dzienniki żądają, aby obecny zarząd ustąpił, a miejsce jego zajęli ludzie więcej względni na nędzę bliźniego.

W tych dniach zostanie otwarta kawiarnia koncertowa, przezwana: „Trianon“. Przedsiębiorca nazywa się Albert Chauvin i zaryzykował cały swój majątek, wynoszący przeszło miljon franków. Młody, sprytny, bardzo inteligentny, poszedł w ślady Salisa, założyciela kawiarni koncertowej pod „Czarnym kotem“ i jakkolwiek stworzył rzecz nie nową, ale zawsze w stylu poprawnym. Sale przedewszystkiem przepysznie są udekorowane; fotele w lożach i na parterze aksamitne. Wszędzie złoto, purpura, materja jedwabna. Światło elektryczne i wyborna orkiestra, pod kierunkiem Marcela Legay. Zdziwi się każdy, jeżeli powiem, że ani jedna kobieta nie należy do składu towarzystwa. Sami tylko mężczyźni będą brali udział w przedstawieniach, lecz nie tuzinkowi śpiewacy, ale prawdziwi artyści. Dość wymienić: Durochera, Mensy'ego, Delmeta, Bonnauda, Lemerçiera i t. d. W czasie zimy mają się odbywać bale, na których naturalnie będzie wodził rej półświatek z dzielnicy Bréda. W Paryżu jednak te damy stanowią główny kontyngens zabaw publicznych, gdyż kobiety uczciwe bawią się tylko w kółkach zamkniętych. *K. W.*

Część urzędowa.

Mianowania i przeniesienia w armji. Major Emil Łepkowski, z wojskowej szkoły inżynierskiej w Sybinie do ministerstwa wojny; major Juljan Gastgeb von Fichtenzweig z 90 pp. w Rzeszowie urlopowany na rok; por. Ludwik Heckmann z 54 p. p. do 12 bat. pionierów w Krakowie; por. Karol Lob z geograf. instytutu do 95 p. p. w Stanisławowie; por. Adolf Winternitz von Bradaburg z 37 p. p. do 11 p. uł. w Przemyślu; uwolnieni ze służby oficerowie rezerwowi: Ferdynand Kohl z 40 p. p. w Jarosławiu; Augustyn Nawratil z 45 p. p. w Przemyślu; dr Weissmann z 55 p. p. w Tarnopolu; Jan Zawadil z 90 p. p. w Rzeszowie; pensjonowany kapitan I kl. Józef Bartnik w Tarnowie; złożył szarżę oficerską por. Józef Franzel z 45 p. p. w Przemyślu; do rezerwy przeniesiony por. Kazimierz Wyrzykowski z 1 p. art. w Wadowicach; pensjonowany rotm strz I klasy Edler von Podjazd z 9 pułku dragonów w Krakowie; do rezerwy przeniesiony por. bar. Lazarini z 9 p. drag. w Rzeszowie; urlopowany por. Adolf Czeike z 10 p. dragonów w Tarnopolu; do służby czynnej zawezwany por. Karol Schmyt dr Feldvar z 14 p. huzarów w Czerniowcach; mianowani zastępcami lekarzy asystentów: Ludwik Poborski, Eug. Trześniowski i Ferd. Stankiewicz; przeniesieni: dr Leopold Biber z 9 p. drag. w Rzeszowie do 11 p. art., dr Józef Kovar z 7 p. uł. w Wielkich Mostach do szpit. wojskowego w Josefstadt; dr Ludwik Hoffbauer z 24 bataljonów strzelców w Trembowli do wyższej szkoły realnej wojskowej; dr Bogumił Tachal z 3 p. uł. w Gródku do 15 p. huz.; dr Jan Schneider z 18 p. p. do 95 p. p. w Stanisławowie; dr Bogusław Zadurowicz z 16 bataljonu strzelców w Niepołomicach do trzeciego pułku dragonów w Krakowie; dr Arpad Dobrzynicki z wyższej szkoły realnej wojskowej do 24 bat. strzelców w Trembowli; dr Hipolit Lewicki ze szpitala wojskowego w Przemyślu do 8 pułku uł. w Stanisławowie; dr Ozjasz Hoenich ze szpitala wojsk. we Lwowie do 10 p. drag. w Tarnopolu.

Egzamin oficerski zdali następujący jednoroczniacy 30 p. p.: Joszt Feliks (z odzn.), Kołodnicki Emiljan, Kornicki Ignacy, Osuchowski Ludwik, Ceypek Tadeusz, dr Blumenfeld Leon, Jaworski Franciszek, Grabowiecki Jan, Gędzińtki Władysław, Matwijas S., Kubicki Zygm., Wiszniewski Jan, Kleinberg Abel, Kołodziejski Zygmunt, Mardl Leopold, Zahajkiewicz Karol, Dutka Włodz., Haczewski Leonard, Zawistowski Jan, Śniadowski Wład., Bürgel Emiljan, Popowicz Zdzisław, Baron Alfons (z odznacz.). Dwóch egzaminu nie zdało.

W 11 brygadzie artylerji odbyły się świeżo egzaminy na oficerów rezerwowych, których rezultat został wczoraj rano ogłoszony.

Przez komisję, pod prezydencją jenerała Suznevica, w skład której wchodzili: major Held, oraz kapitanowie: Rössler, Truszkowski, Krzepela, Nowotny i porucznik Maresch, uznani ogółem z 23 za uzdolnionych do osiągnięcia stopnia oficerskiego: Bierzecki Konstanty, Haubold Fryderyk, dr Hofmokl Zygmunt, Klucznik Dymitr, Horacek Józef, Krudysz Jan, Krupski Henryk, Nellhiebel Józef, Obertyński Jan, Pilch Marjan, Rutowski Zygm., Ratzenhofer Gustaw (z odzn.), Saikowski Bronisław, dr Sander Oton, Seroiczkowski Aleksander, Sumper Stanisław, Szczawnicki Włodzimierz, dr Till Artur, Truszkowski Władysław, Thumb Ryszard, dr Wibiral Edward, Wolczyk Alfred i Wolczyk Karol.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Kałuszu na stypendjum z fundacji jubileuszowej 40-letniego panowania cesarza w kwocie 50 złr. dla ubogich uczniów szkół przemysłowych, lub rolniczych, synów obywateli powiatu kałuskiego. Termin do 15 października. — Krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie na kilka posad poborców, kontrolorów, oficjałów i adjunktów podatkowych. Termin do 15 października. — Sąd wyższy w Krakowie na posadę praktykanta rachunkowego z adjutum 3.0 złr. — Termin do 12-go października. — Lwowska dyrekcja skarbu na ośm posad woźnych w obrębie tej dyrekcji. Termin do 15 października.— Magistrat miasta Kołomyi na posadę adjunkta budownictwa z poborami 960 złr. Termin do 20 października. — Wydział krajowy na stypendjum z fundacji imienia księdza Pawła Kretowicza w kwocie 60 złr. dla synów włościańskich z Sękowy pow. gorlickiego, narodowości polskiej, obrz. rzym. kat., uczniów wyższych szkół publicznych. Termin do 15 listopada.

Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie na posady dwóch nauczycieli rzeczywistych religji obrz. łać. w szkołach wydz. żeńskiej im. św. Anny i św. Elżbiety z płacą po 900 złr. i rocznym dodatkiem na mieszkanie po 90 złr. Dalej dwie posady nauczycieli religji mojżeszowej w szkołach wydz. żeńskich im. Elżbiety i im. Czackiego. Płaca 900 złr. rocznie i 90 złr. na mieszkanie. Na trzy posady dyrektorów (dyrektorek) w szkołach wydziałowych im. św. Anny, Elżbiety i Czackiego z roczną płacą po 900 złr., dodatkiem za kierownictwo po 200 złr. i na mieszkanie po 300 złr. Wreszcie 10 posad rzeczywistych nauczycielek z roczną płacą po 900 złr. i 10 prc. dodatkiem na mieszkanie. Termin do podań o wszystkie te posady do 15 października b. r. Magistrat miasta Lwowa ma do rozdania stypendja z fundacji miejskiej dla sierot chłopców i dziewcząt, po 72 złr. rocznie. Stypendja te otrzymają sieroty uczęszczające do szkół ludowych. Termin wnoszenia podań do 30 października b. r.

KRONIKA.

Kraków dnia 2 października.

Kalendarz kościelny Dziś sobota, Aniołów Stróżów.

Jutro w kościele Najświętszej Marji Panny kazanie o godzinie 10 wypowie ks. J. Wojciechowski, sumę odprawi następnie ks. J. Nieć. O godz. 9 wotywa cechu kuśnierzy, w kaplicy N. P. Rożańcowej na górze.

W kościele OO. Dominikanów jutro po południu procesja z ewangeljami po Rynku, przez całą oktawę nabożeństwo z kazaniami na sumie i nieszporach, wieczór przez cały miesiąc śpiewanie Różańca z kazaniem.

Kalendarz rybacki. W październiku łowić wolno bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia i pstrąga, oraz raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu październiku wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające, borsuki i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki dzikie gołębie, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, oraz kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 47, zachód przypada o godzinie 5 minut 13, długość dnia godzin 11, minut 26.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra przypada jutro dnia 3-go, o godzinie 6 minut 31 rano.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 2 października: **„Szkoła plotek“** (The School for Scandal), kom. w 5 aktach Ryszarda Sheridana (po raz pierwszy).

W niedzielę, 3 października: **„Wesele Fonsia“**, krotochwila w 3 aktach Ruszkowskiego.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kornela Ujejskiego, odprawił wczoraj w kościele księży Pijarów ks. Brzozowski, w asystencji duchowieństwa, wobec stowarzyszenia Czytelni dla kobiet, licznej publiczności i młodzieży wyższej szkoły przemysłowej. Podczas nabożeństwa i konduktu chór męski członków „Lutni“ wykonał „Requiem“ J. M. Darchambana na trzy głosy z towarzyszeniem organów. „Przeminął czas“ hymn Rutkowskiego na zgon wieszcza i „Salve Regina“ Rödera, a na zakończenie hymn Kornela Ujejskiego „Z dymem pożarów“. Katafalk ubrany był w kwiaty.

* **Henryk Sienkiewicz**, bawiący od trzech dni w Krakowie, wyjeżdża dziś przed wieczorem do Warszawy.

* **Z wydziału stowarzyszenia nauczyciel.** Z powodu zgonu nieodżałowanej poetki i zasłużonej redaktorki *Bluszczu* śp. Marji Ilnickiej, wydział stow. naucz. zaprasza na mszę św. żałobną do kościoła Najświętszej Marji Panny dnia 4 października (w poniedziałek) o godz. 10 zrana przed ołtarzem Pana Jezusa.

* **Stowarzyszenie nauczycielek** przeniosło swoją bibljotekę i biuro umieszczeń na ul. Krupniczą l. 16 II piętro. Od dnia 5 października po przeprowadzeniu, bibljoteka będzie otwarta codziennie od 11 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu, biuro umieszczeń zaś od 12—1 i od 4 — 6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

* **Wyborcy Chrześcijanie!** Na rogach ulic czytamy następujące wezwanie: „Nie oddawajcie kart wyborczych do komisji podatkowej nikomu, lecz przynoście wszyscy takowe na ulicę Florjańską l. 25 II p. do Stronnictwa Chrześcijańsko-społecznego.

Ktoby zaś nie mógł z jakichkolwiek powodów przynieść swoich kart wyborczych, niech takowe wypełni kandydatami jedynie tymi, których jutro ogłosimy i niesie w poniedziałek, to jest dnia 4 października do urny wyborczej. Każdy, komu dobro braci i własne leży na sercu, winien solidaryzować tylko z nami, a jeżeli komukolwiek oddał nawet swą kartę wyborczą, winien odebrać i oddać nam, lub wypełnić postawionymi przez nas kandydatami. Kto karty wyborczej dotąd nie odebrał, a podatek ma już wymierzony, niechaj po takową spieszy do Magistratu, wydział II. Nie słuchajcie podszeptów fałszywych agitatorów, lecz solidarnie stańcie do walki, a zwycięstwo z pewnością odniesiemy. *Stronnictwo Chrześcijańsko-społeczne*“.

* **Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne** odbyło posiedzenie komitetu z 56 członków złożonego wszystkie stany reprezentującego, w którem wzięli udział także wyborcy w liczbie przeszło 300 członków. Obie sale stronnictwa były zapełnione a nawet panie jako wyborczynie brały czynny udział. Przewodniczył dr Dobija i p. Ignacy Marek, jako starszy cechu krawców. Sekretarzem był Juljan Stankiewicz, delegat blacharzy. Wszystkie cechy, drobny i większy przemysł, kupiectwo oraz inteligencja były reprezentowane. Przewodniczący zdał sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu tudzież z wyniku porozumienia z Kołem mieszczańskiem, zaznaczając, że stronnictwo chrześcijańskie pójdzie wspólnie co do kandydatów chrześcijańskich. Przemawiali na zgromadzeniu pp.: Ligięza, Gumowski, Hałaciński, Mikołajski oraz przybyły ze Lwowa delegat towarzystw katolickich p. Przygocki, przynosząc pozdrowienie stronnictwu chrześcijan. społ. od wszystkich lwowskich towarzystw chrześcijańskich. W gorących słowach wzywał wszystkich zgromadzonych członków do solidarnej i energicznej akcji w obranym kierunku i do pozytywnego działania i wytrwania na tem stanowisku. Zachęcał, by pod wrażeniem tego ciepła w jakiem się dziś całe zgromadzenie znajduje, wszyscy rozpoczęli agitację na zewnątrz i t d. Następnie uchwalono przez aklamację podziękowanie delegatowi i przesłanie pozdrowienia lwowskiemu stowarz. chrześcijańsko-społecznemu.

Przystąpiono do wyboru kandydatów. Z kurji 4 wybrani zostali przez aklamację: 1) Władysław Szmidt, radca miejski; 2) Wincenty Kramarczyk, majster murarski (w cechu wybrany); 3) Ignacy Marek, starszy krawców (w cechu wybrany); 4) Juljan Stankiewicz, delegat blacharzy (w cechu wybrany); 5) Zygmunt Mikołajski, tokarz (w cechu wybrany); 6) Andrzej Szuta, szewc (w cechu wybrany); 7) Maksymiljan Salwiński, kowal; 8) Armółowicz Stanisław, junior, rzeźnik; 9) Wincenty Dydaś, restaurator; 10) Wincenty Bużyński, stolarz. Klasa III: 1) Kornecki, właściciel drukarni; 2) Sobolewski, kupiec; 3) Karczmarski, budowniczy; 4) Rożnowski Stanisław, mydlarz; 5) Wincenty Bużyński; 6) Długoszewski Wilhelm, starszy cechu piekarzy; 7) dr Wilkosz Ferdynand; 8) Eugenjusz Gralewski. Zebrani rozchodząc się odśpiewali „Jeszcze nie zginęła“.

Z Tow. ogrodniczego odbieramy następujący komunikat: Jedną z pobocznych a nader ważnych gałęzi gospodarstwa domowego jest pszczelnictwo. Niegdyś kwitnące, z czasem zaniedbane, dziś ponownie zaczyna się dźwigać z upadku. Najpotężniejszym środkiem do rozbudzenia zamiłowania w danym kierunku, oraz pchnięcia tego przemysłu na tory postępowe, są bezwątpienia wystawy. Wystawa krajowa we Lwowie, oraz prowincjonalne wykazały, że zainteresowanie się pszczelnictwem wzrasta. Pod tym względem od obcych nie stoimy niżej, ale owszem to sobie przyznać musimy, że gdy gdzieindziej pszczołami się bawią, my w rzetelnej pracy prócz rozrywki i owoców korzyści szukamy.

Obok wystawy warzywno owocowej (subwencjonowanej przez ministerstwo rolnictwa), którą w dniu 14 października br. otwiera Tow. ogrodnicze w Krakowie, przyłączona będzie wystawa pszczelnicza. Obejmie ona następujące grupy: 1) płody surowe, 2) przetwory miodu i wosku, 3) ule rozmaitych systemów, 4) narzędzia (medale Tow. ogrodniczego i ministerstwa rolnictwa).

Byłoby to błędem nie do darowania, gdybyśmy pszczelarze z tej sposobności nie skorzystali i jaknajliczniej ze swymi okazami nie wystąpili. Wielu powstrzymuje fałszywa skromność, innych obojętność. Odrzućmy od siebie jedno i drugie, a w imię dobra publicznego, w imię postępu dla zachęty jednych, oraz wzajemnego pouczenia się, niech każdy kto może i z czem może wystąpi, biorąc w wystawie jaknajgorętszy udział. Miejsca na wystawie są bezpłatne, ustawieniem zajmie się komitet. Wobec bliskiego już terminu, po deklaracje zgłaszać się należy do Tow. ogrodn., Mikołajska 5.

* **Meeting jesienny.** Udział publiczności na torze słaby. Loże zaledwie w piątej części zajęte. Anemja przy totalizatorze, anemja u startu. Dość powiedzieć, że w biegu IV zapisanych było 21 koni, a stanęło do turnieju dwa tylko. Wczorajsze gonitwy, śmiało rzec można, były dniem popisu i laurów pp. Fiebicha i Kreuzbrucka, ze stajen p. Kazimierza Ostoi Ostaszewskiego. Nadpor. Fiebich brał udział we wszystkich biegach, w trzech był zwycięzcą, p. Kreuzbruck jeździł dwa razy i dwa razy pierwszy przybył do mety. Stajnia Ostaszewskiego święciła także dwa razy trjumf.

Idźmy za porządkiem chronologicznym. W biegu pierwszym (bieg gładki), startowało koni cztery: „Gambler“ (Chorinsky'ego). „Isegrim“ (Heintschla), „Mischna“ (Jékey'a) i „Sylvia“ (Larisc▯a). Bieg prowadził „Isegrim“, u mety stanął pierwszy „Mischna“, bijąc o trzy długości „Isegrima“. Totalizator płacił za 5 — 7 złr., za 10 — 15 złr.

Bieg drugi (bieg z płotami) startuje koni trzy: „Blinkhoolie“ (Eltza), „Steady“ Mildnera, „Tánczos“ (Schönborna). Faworytem był „Steady“. Zwycięscą o dwie długości został „Tánczos“ pod Fiebichem, drugim był „Blikhoolie“. Totalizator płacił za 5 — 9 złr., za 10 — 18 złr.

Bieg trzeci (Steeple-chase), u mety staje wszystkiego dwa konie: „Licho“ (Ostaszewskiego) pod Kreuzbruckiem i „Sapristi“ (Schönborna) pod Fiebichem. Sympatja publiczności podzielona. Bieg prowadzi „Licho“, na skręcie wysuwa się „Sapristi“. Nadporucznik Fiebich pewny jest zwycięstwa. Świetny „finisch“ porucznika Kreuzbrucka przekonywa, że nawet... koniom wierzyć nie można. U mety pierwszy staje „Licho“, który wcale nie licho się spisał. Totalizator płaci za 5 — 10 złr., za 10 — 21 złr.

Bieg czwarty (bieg z płotami), znowu walczą ze sobą pp. Fiebich i Kreuzbruck, u startu widzimy: „Helf Gott“ (Brzozowskiego) i „Wiosnę“ (Ostaszewskiego) Z początku oba konie szły stępa, tak iż wiele osób myślało, że bieg jeszcze się nie rozpoczął, dopiero za drugą przeszkodą konie poczęły biedz kłusa. Dwoma długościami bije „Helf Gotta“ „Wiosna“ pod Kreuzbruckiem. Totalizator wypłaca 9 złr. za 5, 18 złr. za 10.

Bieg piąty (oficerskie steeple-chase). Stają konie cztery: „Aramis“ pod Eltzem (właściciel), „Halifax“ (Merveldta) pod Vivenotem, „Justinus“ pod Rosenzweig Powachtem (właściciel) i „Ossi“ (Schönborna) pod Fiebichem. Faworytem był naturalnie „Ossi“ który też pięciu długościami wziął „Halifaxa“ i pierwszy stanął u mety. W połowie drogi „Aramis“ biegu zaprzestał. Totalizator płacił 9 złr. za 5, 18 złr. za 10.

Porządek na torze był wzorowy, biegi rozpoczynały się punktualnie. W niedzielę drugi dzień gonitw galicyjskiego Klubu Jazdy Panów. Początek o godz. 2 po południu.

* **Kasyno powszechne** otwiera dziś sezon wieczorkiem tańcującym i popisem wielce ciekawym „Graphophonu“. Początek o godz. 8 wieczorem. Lista okazale się przedstawia.

* **W Parku dra Jordana** odbędzie się dziś po południu zamknięcie sezonu zabaw dla dziewcząt.

* **Skargi na Magistrat.** Mieszkańcy ulicy Studenckiej skarżą się na brak oświetlenia. — Mieszkańcy ulicy Zwierzynieckiej (przy moście) żalą się na brak jakiejkolwiek opieki. Burdy i hałasy są tam na porządku dziennym. Widok pokrwawionego robotnika jest tam tak częsty, jak skargi na Magistrat. Miłe stosunki!

Kilka słów o antykwarniach. Piszą do nas z miasta: Spóźniam się może, ale lepiej teraz niż wcale. Sprawa jest zbyt ważna. Nietylko wychowanie rodzicielskie, lecz i władze szkolne czuwają, aby uczącej się młodzieży usunąć sposobność stykania ze złem, psującem najpiękniejsze zasady religji i moralności, lecz każdy, komu tylko leży dobro narodu na sercu, powinien dbać, aby młodzież nasza jak najmniejszą miała styczność z naszemi najserdeczniejszemi. Lecz z żalem popatrzmy na ulicę Szpitalną, zwłaszcza z końcem roku szkolnego i z rozpoczęciem nauk. Gromada młodzieży różnego wieku, spieszy aby sprzedać lub nabyć za tanie pieniądze książki szkolne. I w jakiemże to miejscu, u kogo — pod jaką gwarancją — obbywają się te handle książkowe — ot w smrodliwych zaułkach, pełnych odoru, cebuli i porządku kaźmierzowskiego. Czyż rodzice zapytają dzieci, co z staremi książkami stało się, lub dawszy pieniądze na zakupno nowych książek, pytają o zakup? Nie dajmyż więc sposobności do złego. Antykwarjusze nasi z zasady swojej prowadzą handel wyzyskiwania młodzieży, sami szacują wartość książek, nie treść, lecz waga książki, decyduje o jej wartości. Smutne to lecz prawdziwe. Czy sprzedażą starych książek szkolnych nie mogłyby się zająć władze szkolne, czy nie możnaby z zaufaniem powierzyć tę koleżeńską usługę, starszej młodzieży; czy nie znalazłoby się w każdej szkole, lub w każdej klasie grono młodzieży, któraby te funkcje z całą rzetelnością i gotowością przyjęła na siebie. Zwracamy się przeto do władz szkolnych, do ojców miasta naszego, i do serc rodzicielskich, aby sprawę sprzedaży szkolnych książek, jako piekącą kwestję urogulowano, aby przez to otoczywszy młodzież prawdziwą opieką, nie dać jej sposobności do złego i bezpośredniej styczności z „naszymi najserdeczniejszymi“. Za młodzież my starsi odpowiadamy: — trzeba o tem pamiętać. *Jeden z ojców.*

Hrabiną Schmettow po jej zaaresztowaniu, zajmują się coraz więcej władze karne w Niemczech. Hrabina Schmettow z domu Gyertyanffy, urodzona 19 maja 1839 r. w Bobda w Węgrzech jest rozwódką po hr. Rudolfie Schmettow, właścicielu dóbr w komitacie Terental. Ścigana jest za różne oszustwa przez prokuratorję w Frankfurcie nad Menem. W roku 1896 bawiła w Karlsbadzie, żyjąc żebraniną i sprzedażą rzekomych swoich utworów muzycznych, narobiwszy długu 115 złr. w hotelach. Godny jej narzeczony, czeladnik rzeźnicki, b. żołnierz „armji zbawienia“ i i impresarjo koncertowy, Ernest Martitz, urodzony w Berlinie w 1874 r., karany był w ciągu bieżącego roku za żebraninę, oszustwo i sprzeniewierzenie. Przez władze w Berlinie poszukiwany jest za zbrodnię kradzieży.

* **„Przyjaźń“ w Podgórzu** urządza w niedzielę dnia 3-go bm. w własnym lokalu przedstawienie amatorskie. — Odegrane będzie: „Tatuś pozwolił“ kom. w 1 akcie Mozera. „W starym piecu djabeł pali“ kom. w 1 akcie Wołodyjowskiego. Do programu wchodzą jeszcze znakomite monologi ze śpiewami. Początek o godz. wpół do 8 wieczorem. Bilety na miejscu przy kasie.

Z Dyrekcji poczt. Zwinięty czasowo urząd pocztowy w Zaszkowie dw. (powiat Lwów), wszedł ponownie w życie z dniem 1 października b. r. z niezmienionym zakresem działania.

P. Marcin Gorzecki, długoletni współpracownik apteki Mikolascha we Lwowie, a obecnie dzierżawca apteki w Przemyślu, który zjednał sobie szacunek i poważanie przez wzorowe i sumienne prowadzenie apteki w Przemyślu otrzymał koncesję na nową aptekę w Półwsiu zwierzynieckiem w Krakowie.

Za duszę Asnyka i Ujejskiego. Młodzież warszawska urządziła wczoraj w kościele Świętego Krzyża w Warszawie nabożeństwo żałobne za dusze nieodżałowanych poetów: Adama Asnyka i Kornela Ujejskiego.

* **Telegram do hr. Badeniego.** Rada m. Lwowa uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wysłać następującej treści telegram do prezydenta ministrów: „Reprezentacja miasta Lwowa, pomna usług oddanych przez Waszą Ekscelencję zarówno miastu, jak całemu krajowi, szle wyrazy najgłębszej czci wraz z serdecznemi życzeniami rychłego powrotu do zdrowia“.

Zagadkowe zjawisko. Z Warszawy piszą: — W domu nr. 59 przy ul. Wspólnej w mieszkaniu inżyniera R. służy służąca Markowska, której obecność w pokoju wywołuje rozmaite zjawiska spirytystyczne. Więc naprzykład dzwonki elektryczne same dzwonią, w moździerzu coś tłucze, sypie się gruz itp. Inżynier R. zajął się zbadaniem tych zjawisk, ale tyle sprawdził, że Markowska nie jest żadną figlarką ani oszustką, owszem, martwi się zjawiskami, których ma być przyczyną modli się i chodzi do spowiedzi. Zjawisko sprawdzali lekarze miejscy i urzędnicy policyjni. Onegdaj był na miejscu p. o. oberpolicmajstra Grizo. Zjawiska wobec tych osób występowały z mniejszą lub większą siłą, ale nie dawały na siebie długo czekać.

Zrobiono próbę, że podłogę w kuchni wysypano mąką, o czem Markowska leżąca w łóżku nie wiedziała. Gdy się rozległy tajemnicze łoskoty sprawdzono, że śladów nóg na podłodze nie ma i że z pewnością Markowska nie wstawała. Od paru dni bada stan rzeczy na miejscu dr Juljan Ochorowicz. Mamy nadzieję, ze wezwany specjalista zjawiska wyjaśni.

Przecie nie oni... W Czarnym Dunajcu w kancelarji gminnej w dniu 30 września b. r. wybrano wyborców do komisji podatkowej samych chrześcjan, a to pomimo szalonej agitacji naszych serdecznych, którzy kancelarję gminną opuścil iz nosami na kwintę i mogą sobie na głosy zaśpiewać: aj waj!

Morderstwo. W niedzielę, dnia 26 z. m. w Siarach pod Gorlicami Jędrzej Korzeń porąbał siekierą swą słabą matkę na kilka kawałków, poczem uciekł do pobliskiego lasu. Zandarmerja wyśledziła zbrodniarza i odstawiła go do sądu. Śledztwo w toku.

Szaleniec. Mieszkańcy Ostrowa, wioski pod Przemyślem, są ogromnie strwożeni pojawieniem się w lasach, do Ostrowa przytykających, człowieka, który widocznie pozbawiony zmysłów, bo obnażony zupełnie, z siekierą i nożem czatuje w gąszczu i napada tylko na kobiety. Jednę włościankę zranił ciężko.

Władze zarządziły obławę na tego szaleńca

Do czego to dojdzie? Czytamy w *Echu przemyskiem:* Donoszą nam o fakcie, który świadczy o niesłychanem rozzuchwaleniu się żydów. Żona jednego z przemyskich znanych i szanowanych lekarzy, pani Mich... wychodząc z wizyty u p. S., została na ulicy Ogrodowej obrzucona gradem kamieni od żydów. — Fakt drugi: Pani S. koniecznością zmuszona wynajęła chwilowo pokoik u żyda i zawiesiła kilka obrazków. W jej nieobecności żyd pozrzucał ze ścian obrazy świętych na ziemię, twierdząc, że w jego kamienicy takie rzeczy być nie mogą. A w katolickiej może być synagoga? — Fakt trzeci: Izrael Unterbach czeladnik piekarski, dla którego gospodarza katoliczka nosi wodę, pobił wodziarkę za to, iż spotkawszy go na schodach nie pozdrowiła słowami: „Dzień dobry panu“, gdyż on jest panem a ta wodziarką. Pobitą odesłano do szpitala. Tak się wychodzi na służbie u żydów.

Jak żydzi kupują. *Związek chrześcijański*, wychodzący w Stanisławowie, donosi: Onegdaj sprzedawał włościanin na jarmarku w naszem mieście krowę. Kilku żydów ją targowało i ostatecznie jeden z nich zgodził się na kwotę 65 złr., którą włościaninowi wypłacił, roszcząc sobie jednak jeszcze prawo i do łańcucha, na którym krowa była uwiązana. — Włościanin oburzył się na to i do prowadzenia krowy odstąpił żydowi postronek. Żyd na to się zgodzić nie chciał i przywoławszy kilku innych do pomocy rozpoczął targaninę z chłopem, wśród której ulotniły się włościaninowi pieniądze z kieszeni. Włościanin przywoławszy policję, uskarżył się na żydów, którzy prawdopodobnie kłótni o łańcuch użyli za pretekst do wykradzenia pieniędzy, lecz ta zamiast żydów zrewidować, odesłała go ze skargą do sądu.

Dobry przykład dał p. Z. B. w Dobrociewcu dolnym, który żyda, wyzyskującego okolicznych włościan, z swoich dóbr wypędził, przez co uwolnił lud od niepotrzebnego opiekuna. Brawo! Takich więcej!

Jeszcze cztery wielkie procesy powyborcze odbędą się niezadługo. Są to procesy następujące: Przed trybunałem w Tarnopolu stanie 26 wyborców z Chorostkowa, a w drugiej sprawie 29-iu z Pastołówki, wszyscy oskarżeni o różne gwałty. W Samborze przed sądem karnym odbędą się także dwie sprawy: o gwałty wyborcze w Michnowcu (9 oskarżonych) i proces o znane groźne zajścia w Komarnie (72 obwinionych). Oprócz tego będzie jeszcze wiele drobnych procesów.

Żydowszczenie. Z Brodów piszą: Magistrat tutejszy rozpisał konkurs na posadę weterynarza miejskiego, a jak krążą wieści, chcą ojcowie miasta tę posadę obsadzić żydem, mimo iż zgłosiło się kilku chrześcijan z chlubnemi świadectwami i wymaganemi studjami. Zdaje się, iż nie zasługa będzie tu na oku, lecz protekcja, że na dwóch ubiegających się w mieście żydów wyjdzie pewnie jeden, choć może z mniejszą kwalifikacją i zdolnościami.

* **Precz z „N. fr. Presse“!** Potrjer kolejowy w Stanisławowie przestał sprzedawać *N. fr. Presse!* Brawo! Oby wszyscy portjerzy poszli za jego przykładem!

Przeciw żydom adwokatom oświadczyli się w Petersburgu i Moskwie adwokaci chrześcijanie, a to w tym duchu, aby ich nie dopuszczano do stawania przed kratkami sądów, należących do okręgów sądowych obydwóch tych stolic Rosji. Gdyby tak u nas!

Lata gorące i lata chłodne. Uczony Maurer z Zurychu ogłosił w *Meteorolog. Zeitschrift* rozprawę o perjodyczności lat gorących i lat chłodnych, którą zakończył następującym wnioskiem: W stuletnich zmianach temperatury po latach gorących następują zazwyczaj zimy łagodne, w okresach względnego ciepła; natomiast w okresach zimnych, ostre zimy następują najczęściej po latach chłodnych.

Jest więc rzeczą prawdopodobną, iż następny długi okres ciepły, rozpoczynający się z końcem bieżącego stulecia, zaznaczy się w Europie zachodniej serją lat upalnych i zim łagodnych.

Teatr Literatura i Sztuka.

* „Kalendarz Macierzy polskiej“ na r. 1898 opuścił już prasę drukarską i zawiera treść w przeważnej części poświęconą pamięci wieszcza Adama Mickiewicza, z powodu setnej rocznicy urodzin. Kalendarz ten nabyć można adresując: Biuro Macierzy polskiej Lwów ul. Batorego l. 36, po cenie 40 ct., dla nabywających zaś nakłady Macierzy polskiej po cenie 25 ct.

HUMOR

Są ludzie, którzy nie zadowalniają się „brakiem“ smaku, ale usilnie starają się o wyrobienie „złego“ smaku.

Jeżeli trafisz w teatrze na nudną sztukę, a chcesz się dobrze zabawić, spędzaj antrakty na sali, a akty w bufecie.

— Co? Znowu wymówiłaś służbę, a to dlaczego?

— Bo moja pani taka chuda, że nic z jej rzeczy nie mogę używać.

Przy czarnej kawie.

— Wszak pan mówił, panie Ludwiku, że to Grecja przyczyniła się do urządzenia koncertu europejskiego?

— Mówiłem, bo tak jest.

— Dlaczegóż więc, mój panie Ludwiku, zamiast Grecji zapłacić, Grecja teraz sama musi płacić za urządzony przez nią koncert?

OSTATNIA POCZTA.

Praga 1 października (w południe). *Narodni Listy* donoszą, że w Klatawie przyszło wczoraj do poważnych żydowskich zaburzeń. Sługa zatrudniona u jednego z żydowskich kupców, zameldowała na ratuszu, iż chlebodawca wypoliczkował ją. Wracając z ratusza do domu, dziewczyna ta otoczoną została setkami osób, które w rozdrażnieniu postanowiły ująć się za ofiarą żydowskiej brutalności. Wybito kilka szyb kamieniami. Następnie tłum rozszedł się.

Wiedeń 1 października (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza: Sługa sądu powiatowego Ignacy Budzan w Chodorowie otrzymał srebrny krzyż zasługi. Rozporządzeniem ministerjalnem przeniesiono gminę Nisko do VI klasy taryfy czynszów wojskowych.

Wiedeń 1 października (w południe). *Vaterland* donosi, że zapowiedziane już konferencje episkopatu, które miały odbyć się w Wiedniu, odroczono na kilka tygodni.

Wiedeń 1 października (w południe). Cesarz Franciszek Józef opuści pojutrze Budapeszt, ale niebawem znowu powróci tutaj. Dotychczas nie można było oznaczyć terminu, w którym wspólni ministrowie obu części monarchji odbędą konferencję celem uchwalenia wniosków, jakie przedłożone być mają delegacjom. Ostatnie uzupełnienia wspólnego projektu udzielone zostały węgierskiemu rządowi dopiero 2 dni temu; nad wnioskami tymi namyśla się obecnie rząd węgierski.

Wiedeń 1 października (w południe). Dosłowny tekst rezolucji słowiańsko chrześcijańskiego związku narodowego brzmi jak następuje: „Słowiańsko-chrześcijański związek narodowy, w niczem nie naruszając swych pozytywnie chrześcijańskich zasad także co do kwestji pojedynkowej, wyraża swe szczere zadowolenie z powodu, że sprawa pojedynku prezydenta ministrów została aktem pobłażania ze strony kompetentnych władz kościelnych i przez czynniki rządowe załatwioną w sposób zadowalający — i zapewnia Ekscelencję, że jak najmocniej potępiając obelgi rzucane na cześć jego. jako też jego narodu, szczerze współczuje z nim i składa życzenia najrychlejszego powrotu do zdrowia“.

Budapeszt 1 października (w południe). Pociągowi, którym królewska para opuściła onegdaj Budapeszt, zdarzył się w otwartem polu w pobliżu stacji Varad-Velemcze (niedaleko W. Waradynu) wypadek. Około północy urwał się nagle łącznik wagonu wiozącego pakunki. Pociąg musiano zatrzymać. Król, królowa i orszak zbudzili się przerażeni, uspokoili się jednak, gdy im rzecz wyjaśniono.

Budapeszt 1 października (w południe). Koloman Tisza był wczoraj w południe na specjalnej audjencji u cesarza i zabawił dłuższą chwilę w gabinecie cesarskim. Zarówno ta audjencja, jak powołanie prezydenta Szilagyego do cesarza, co stało się o godzinie 3 po południu zwróciło na siebie powszechną uwagę kół politycznych i jest przedmiotem żywej dyskusji.

Paryż 1 października (w południe). Lozé wczoraj po południu zawiadomił ministra sprawiedliwości Barthou, że nie przyjmie stanowiska generalnego gubernatora Algieru. Odmowa ta stawia gabinet w tem trudnem położeniu, że dzisiaj powszechnie jest wiadomem, iż chciano ambasadora Lozé zmusić do dymisji ogłoszeniem w *Journal Officiel*. Polityczne koła ostro krytykują postępowanie rządu. Krążą już nawet pogłoski o tem, że sprawa ta wywołała poważne nieporozumienia w gabinecie. Słychać z wielu źródeł, że posada ambasadora we Wiedniu ma być ofiarowaną byłemu ministrowi Constansowi, naturalnie kandydatura ta jest energicznie zwalczaną przez radykałów i socjalistów.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 2-go października (rano). *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie namiestnictwa dolno-austrjackiego, zakazujące przywozu bydła rogatego z Galicji, z powodu zarazy.

Wiedeń 2 października (rano). Hr. Badeni wczoraj wyjeżdżał znowu powozem na spacer. Stan jego zdrowia jak najpomyślniejszy. Wieczorem konferował hr. Badeni z ministrami Bilińskim i Gleispachem.

Wiedeń 2 października (rano). Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej wiedeńskiej było bardzo burzliwe. Wiceprezydent Neumayer postawił wniosek, aby rada miejska zaprotestowała przeciw obsadzeniu żydami większości posad sądowych w Austrji dolnej. Radcy żydowscy narobili ogromnego hałasu. Przemawiali: Brunner i Nickler, gwałtownie atakując wnioskodawcę. Nadto zabrał głos w obronie żydów także żyd Wrabetz. Prezydent dr Lueger odebrał powyższym wszystkim trzem radcom głos i wykluczył ich na 3 posiedzenia z Rady miejskiej.

Ateny 2 października (rano). Król grecki przyjął dymisję gabinetu Rallisa.

Ateny 2 października (rano). W Izbie przedłożył prezes gabinetu, Rallis, traktat pokojowy z Turcją, oświadczając, iż warunki pokoju są uciążliwe. Ministerstwo jako jedyne usprawiedliwienie przytacza, iż pośrednictwo mocarstw było obowiązkowe, a przyjęcie traktatu było postawione jako warunek zawieszenia kroków nieprzyjacielskich. Rallis nie żąda od Izby przyjęcia traktatu, lecz uchwalenia rządowi votum zaufania i odroczenia się.

Delyannis krytykuje postępowanie rządu i pragnie, by rząd nie stawiał kwestji zaufania. Wówczas Rallis mimo to postawił rezolucję, zawierającą wotum ufności dla rządu. Rezolucja ta została odrzucona. Wskutek tego gabinet podał się do dymisji.

Petersburg 2 października (rano). *Peterb. Wied.*, omawiając nowe ugrupowanie się państw, utrzymuje, że przewaga słowiańszczyzny w Austrji i dojście jej do steru rządu, rozluźniłyby stosunek Austrji do trójprzymierza. Między monarchją habsburską a Rosją nie istnieją różnice polityczne po osiągnięciu *modus procedendi* w sprawie bałkańskiej. Austrja jest nawskroś pokojowem państwem — a jej miejsce raczej w dwuprzymierzu, niż w związku z Włochami i Niemcami.

Madryt 2 października (rano). Donoszą tu z Hawanny na Kubie, iż jenerał Weyler podał się do dymisji.

Parlament wiedeński.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*).

Wiedeń 1 października (w południe). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożono budżet: Wydatki państwowe wynoszą 715 miljonów 920 tysięcy 827 złr., dochody zaś 719 miljonów 900 tys. 282 złr. Pozostaje zatem nadwyżka 3 miljonów 979 tysięcy 455 złr. Preliminarz inwestycyjny na rok przyszły opiewa: *Brutto:* 29 miljonów 179 tysięcy, *netto:* 27·655 miljonów. Pozostają do pokry-

cia inwestycje (z ratą annualną 680.784 złr.), razem 28·336 miljonów.

Wiedeń 1 września (w południe). Zaraz po otwarciu posiedzenia udzielił prez. Kathrein głosu ministrowi finansów Bilińskiemu, który wypowiedział swoje *exposé*. Wydatki państwowe zwiększyły się znacznie a mianowicie wspólno państwowe o $3\frac{1}{2}$ miljona fl. Nadwyżka budżetu wynosi w tym roku 3,900.000 więcej niż w zeszłym. Do pokrycia wszystkich wydatków budżetowych po trzeba znacznie więcej. Wtedy dopiero możnaby pomyśleć o projektowanem podwyższeniu płacy urzędników, jeśli Izba uchwali nowe podatki, t. j. podwyższenie podatku od sprzedaży cukru (Cuckerverschleissteuer) i podwyższenie płacy od transportów kolejowych (Transportsteuer). Jeżeliby Izba uchwaliła te nowe podatki, których dochody szacowane są ogółem na 40 miljonów, wówczas minister pomyśleć by mógł dopiero i o innych reformach jako to: zniesieniu loterji liczbowej, zniesieniu stempla dziennikarskiego i rogatek. Prawica przyjęła *exposé* przychylnie, lewica w milczeniu. Ogółem posiedzenie spokojne. Obskrukcja nie daje znaku życia, i raz tylko przy odczytywaniu petycji powoduje imienne głosowanie. Na porządku dziennym wnioski naglące w sprawie zapomóg dla krajów niedostatkiem dotkniętych.

Wiedeń 2 października (rano). Posiedzenie Izby otworzył prezyd. Kathrein wczoraj o godz. $\frac{1}{2}12$ przed południem udzielając głos zaraz ministrowi skarbu dr Bileńskiemu do wywodu skarbowego (*exposé*). Mowca zaczyna od liczb budżetu. Ogólna potrzeba państwowa na r. 1898 wynosi 715,920.000 złr., pokrycie zaś 719,900.000 złr., tak, iż nadwyżka wynosi 3,979.000 złr. W roku 1897 wynosiła nadwyżka 949000 złr., zatem nadwyżka r. 1898 jest okrągło o 3 miljony większa. Jeśli się fundusz melioracyjny wydzieli, który osobno jest preliminowany, to zwiększenie potrzeb wynosi w porównaniu do roku 1897 26 776.000 złr. Minister wylicza liczbowo większe potrzeby poszczególnych ministerstw. W roku 1898 wynoszą wydatki wspólno-państwowe o 3·523 miljonów więcej aniżeli w roku poprzednim. Przy ministerstwie spraw wewnętrznych wynosi zwiększenie wydatków 2·12 miljonów, przy ministerstwie obrony krajowej 0·178 miljonów, przy ministerstwie wyznań i oświaty 1·256 miljonów, w etacie ministerstwa skarbu wstawiono *brutto-plus* 8 miljonów. Niechaj jednak panowie nie lękają się tej wielkiej liczby. *Netto-plus* bowiem wynosi tylko 1·6 miljonów. Etat ministerstwa hadlu wykazuje *plus* 2·118 miljonów, przy ministerstwie kolejowem 2·55 miljonów, przy ministerstwie rolnictwa 0·705 miljonów, a przy ministerstwie sprawiedliwości 3·028 miljonów. Ostatnią pozycję tłomaczą reformy sądowe.

Przy etacie pensyjnym jest *plus* okrągło 5 miljonów, a dług państwowy wymaga większego wydatku o 2·4 miljonów. Co do pokrycia, to ministerstwo skarbu wykazuje większy dochód, mianowicie o 22·6 miljonów więcej, a to przy podatkach bezpośrednich o 8·762 miljonów, przy cłach o 4·122 miljonów, a przy dodatkach pośrednich na podstawie r. 1896 o 9·2 miljonów więcej. Ministerstwo handlu wykazuje dochód zwiększony o 2·234 miljonów, głównie z dochodów pocztowych, a tak samo przychód ministerstwa kolejowego większy jest o 5 miljonów. Ministerstwo rolnictwa ma większy dochód o 0·699 mil., a nadto ma państwo nowy dochód 1·846 jako część austrjackiej połowy przy reszcie ceny kupna kolei południowej. Sprawa ta ciągnęła się dłuższe lata i dopiero obecnie została w drodze sądu rozjemczego załatwiona.

Następnie omawia minister skarbu szczegółowo preliminarz inwestycyjny, którego potrzeby szacuje okrągło na 30 miljonów. Po liczbowych objaśnieniach budżetu, rozwija minister cały program skarbowy. Mówi on: Dla zniesienia loterji, rządowych rogatek, stempla dziennikarskiego mam zamiar wprowadzić nowy podatek, który będzie popularniejszy i będzie też miał efekt skarbowy.

Jest to podatek transportowy (przewozowy). Dla uregulowania płac urzędników przeznaczone są w pierwszym rzędzie podatki spożywcze, ponieważ na ten cel z podatków bezpośrednich żadną miarą czerpać nie można, a nadto zniżono je o 10 prc. Trzeba zatem koniecznie oglądać się za nowymi podatkami. W tym kierunku bierze sobie minister za wzór Węgry, gdzie istnieje podatek od sprzedaży cukru (*Zuckerverschleiss-Steuer*). Istniał zamiar podwyższenia podatku od cukru o 6 złr., gdyby ugoda z Węgrami była przyszła do skutku. Podatek od sprzedaży cukru przyniesie mniej, aniżeli podwyższenie podatku cukrowego o 6 złr., które byłoby przyniosło 16 miljonów, podczas kiedy pierwszy obliczony jest na 14, lub 15 miljonów. Ponieważ regulacja płac urzędniczych wymaga 18·45, względnie 20 miljonów, zatem potrzeba ta nie byłaby całkiem pokryta tym podatkiem, z czego wynika, iż rząd szukać musi jeszcze innego źródła nowych dochodów, którym mianowicie jest podatek transportowy. Przedłożenie w Izbie tego podatku bądź co bądź w jak najkrótszym nastąpi czasie. Minister omawia szczegółowo, jak on sobie ten podatek wyobraża. Przy frachtach na kolejach państwowych i prywatnych ma ten podatek wynosić 5 prc. zwyżki w należytości taryfowej, zaś przy ruchu osobowym aż 12 prc.

W roku 1898 oczekuje rząd, iż nowy podatek, jeśli go Rada państwa uchwali, przyniesie 7·5 miljonów a już w r 1899 10·7 mil. W dalszym ciągu mówi minister skarbu, iż żądano od niego powszechnie, żeby regulację płac urzędniczych jak najprędzej przeprowadził i niezależnie od ugody z Węgrami. Rząd wziął sobie to do serca i zaproponował Izbie *rebus sic stantibus*, w jaki sposób ustawy dotyczące regulacji płac urzędników mogą w danych stosunkach wprowadzone być w życie. Trzeba jeszcze ustawy dotyczącej służących (woźnych). Ta swojego czasu z powodu różnicy zachodzącej pomiędzy obydwoma Izbami nie przyszła do skutku. Nieszczęścia w tem niema żadnego, bo wówczas była dotycząca ustawa uchwalona jako tymczasowa, obecnie zaś będziemy mieli definitywną. Ustawa ta obejmować będzie i personal pocztowy. Rząd składa los urzędników w ręce Izby w pełnem zaufaniu, iż Izba nie uchwali nic takiego, co by równowagę skarbową wstrzymało, wiedząc nadto, iż Izba szczere żywi sympatje dla urzędników. Co do mnie, to naturalnie nie mogę oznaczyć terminu, w którym ustawa o regulacji płac urzędniczych wejdzie w życie, ponieważ to zależy od Izby.

To co dotychczas mówiłem, brzmiało fiskalnie, nieprzyjemnie, pozwólcie panowie, żebym teraz w zakresie mego działania oznajmił wam znowu coś takiego, co przykre wrażenie poprzedniego zatrze cokolwiek.

Najprzód muszę podnieść, iż reforma podatkowa znajduje się w wykonaniu i że ona wypadnie na pożytek Austrji. Koszty wykonania są jednak większe aniżeli pierwotnie przypuszczano, a dostateczne pokrycie większego wydatku będzie z podatku dochodowego i rentowego. Koszty wynoszą nie 1 2 lecz 2 miljony. Co do podatku gruntowego, to wiedzą panowie, iż komisja centralna dla podatku gruntowego spełniła swe zadanie, jednak rzecz nie będzie prędzej aniżeli w marcu 1898 r. załatwiona, ponieważ obecnie trzeba wszystko, co komisja wymieniona uchwaliła, wziąć pod obrady. Podatek giełdowy wszedł w zycie 1 listopada. Oczekiwania, jakieśmy co do tego mieli, nie będą prawdopodobnie spełnione (bo żydzi giełdowi oszukują rząd co do podatku. *Przyp. Red.*). Następnie przedstawia minister działalność swego ministerstwa w kierunku społeczno-politycznym, oznajmiając, iż w przeciągu dwóch tygodni przedłoży Izbie ustawę o ściąganiu podatków i egzekucji podatkowej, która to ustawa zawierać będzie odszkodowanie dla gmin za ściąganie podatków, dalej ustawę o należytościach od nieruchomości (*Immobillargebührengesetz*), zawierającą część reformy należytościowej. Ustawa ta ma na celu silne ulgi dla chłopskiej posiadłości ziemskiej jakoteż mniejszych właścicieli realności miejskich, a mianowicie w ten sposób, iż do 5,000 koron żadnej nie będzie należytości, zaś od 5.000 do 10.000 wynosić będzie ona tylko pół procentu, podczas kiedy obecnie wynosi ona półtora procentu z 25% dodatku. Odnosić się to będzie do przenoszenia własności pomiędzy krewnymi. Przy innych przenoszeniach chłopskiej własności będą należytości nieco większe, jednak zawsze prawie do połowy zmniejszone.

W końcu zapowiada minister przedłożenie rozmaitych ustaw zwalniających od podatków i należytości, z których jedna część w zeszłym roku nie została przez Izbę załatwiona. Od Izby zależeć będzie, czy państwo zdoła odzyskać budżetową i skarbową elastyczność, która obecnie jest jeszcze nieco słaba. Dalej także od Izby zależeć będzie, czy upragnione powszechnie ulgi dla stanu urzędniczego i chłopskiego będą mogły wejść prędko w życie, czy skarbowość krajowa dozna polepszenia. Jeśli Izba ten program przyjmie sądzę, iż w przeciągu dwóch lat finanse Austrji staną na zupełnie nowej podstawie i w tym sensie pozwalam sobie polecić Izbie przedłożony budżet do przyjęcia. (Żywe oklaski).

Mowa ministra skarbu trwała przeszło dwie godziny.

Nastąpiła przerwana poprzedniego dnia rozprawa nad wnioskami naglącymi o zapomogach rządowych dla dotkniętych niedostatkiem, którą przed godziną 4-tą prezydent urywa.

Dep. Treunfels i towarzysze przedkładają wniosek żądający ustanowienia parlamentarnego sądu honorowego.

Prezydent chce po odczytaniu nadeszłych wniosków i interpelacyj zamknąć posiedzenie, gdy nagle powstaje Schönerer i pyta w swój sposób, dlaczego ministrowie nie odpowiadają na interpelacje, wzywając prezydenta, żeby im przypomniał ich obowiązek.

Prezydent odwołuje się pod tym względem do postanowień regulaminu.

Schönerer (krzyczy): Pan ignorujesz po prostu regulamin!

Iro (wrzeszczy): Niech minister sprawiedliwości odpowie na interpelację w sprawie uwięzienia Hofera! Gdzie Gleispach? (Hałas).

Prezydent: Pan nie masz głosu.

Iro (bijąc pięściami w pult, wrzeszczy jeszcze silniej): Kiedy wypuszczą Hofera z więzienia? Jest on chory i umiera w więzieniu! Mord sprawiedliwości! Sprawiedliwość gabinetowa!

Prezydent: Panie Iro, czegoś podobnego nie mogę dopuścić...

Wolf (krzyczy): *Gleispach Justizmörder!* (Hałas, wrzawa, krzyki, tumult).

Prezydent zamyka posiedzenie, oznajmiając, iż następne odbędzie się we wtorek o godz. 11 przed południem.

Po zamknięciu posiedzenia krzyczą ludowcy niemieccy: „To mord! Może go uduszą w więzieniu!"

Wiedeń 2 października (rano). Rozprawa nad wnioskiem nagłym w sprawie zapomóg państwowych załatwiona. Wniosek przyjęto. Przemawiali: dep. Gambini, Gregorec, Kittel, Peschka, Wolf i socjalista Hannich.

Wiedeń 2 października (rano). Wczoraj odbyły naradę komisje parlamentarne prawicy w celu określenia swego stosunku do rządu. Przewodniczący Jaworski oświadczył, iż hr. Badeni życzy sobie wejść w kontrakt z komisjami większości. Wprzód jednak większość powinna porozumieć się między sobą i iść ręka w rękę w zwartym szeregu. Niektórzy słoweńscy posłowie oświadczyli, iż musieliby wystąpić z większości, jeżeliby i dla ich krajów nie wydano odpowiednich rozporządzeń językowych. Z polskiej strony starano się załagodzić ten dysonans, przekonując posłów słoweńskich, iż lepiej okazać trochę cierpliwości i więcej zaufania do rządu, niż używać groźby. Przedewszystkiem bowiem starać się należy o wytworzenie niezachwianej solidarności.

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Staremu gadule. Anastazja znaczy „rej wodząca" przodownica.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·— — żądają: 128·—.
Marki płacą: 58·40 — żądają: 58·90.
Franki płacą: 47·30 — żądają: 47.80.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Dla Prenumeratorów „Głosu Narodu“ wyjątkowa cena za 3 złr. 50 centów.

	tomów
Józef Rogosz, „Nad Jeziorem“	2
„Motory Życia“	2
„Wspomnienia z roku 1870“	1
Z francuskiego „Dziwne koleje“ (Madame Sans Gene)	
Werner, „Swobodny lot“	2

Z powodu nieprzepuszczenia przez warszawską cenzurę, dzieła, które w handlu księgarskim kosztują **10** złr. **oddajemy prenumeratorom „Głosu Narodu“ za 3 złr. 50 ct.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 ct. na opłacenie poczty. 572

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od d. I października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego)

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·30 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza Płasz., 5·37 rano poc. miesz. Nr. 1032 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima;*** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.00 rano poc. osob. Nr. 25 z Krakowa ***do Suchy,*** ma połącz. w Kalwaryi do Wadowic i Bielska. — 6 31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podgórzu Płasz. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów. — 8·40 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa, 8·54 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza Płasz. ***do Tarnopola,*** ma połącz. w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dembicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego. — 9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (przez Zwierzyn.), 9·19 ran. poc. miesz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca, 9.22 przed połud. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Płasz., 9·29 przed południ. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz. — 11.00 przed południ. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 11.15 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec. — 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 461 z Krakowa, 12.35 po południ. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenia w Tarnowie do Stróż, Jasła i N. Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 3·25 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 z Krakowa, 3·39 popołud. poc. mięsz. Nr. 1005 ze Zwierzyńca, 3·41 po poł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza-Płasz., 3·48 popoł. poc. mięsz. Nr. 1034 z Podgórza przystanku ***do Oświęcima,*** ma tam połącz. do Wiednia i Wrocławia. — 6.40 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa, 6·49 wieczór pociąg osob. Nr. 17 z Podgórza Płasz. ***do Tarnowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N Sącza. — 7·35 wiecz. poc. miesz. Nr. 1631 z Krakowa (p. Zwierz.), 7·50 wiecz. poc. misez. Nr. 1631 ze Zwierzyńca, 7·52 pociąg osob. Nr. 1016 z Podgórza Płasz., 7·59 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. — 8·30 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa, 8·41 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wieczór poc. pospieszny Nr. 1 z Podgórza Płaszowa ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja. — 10.55 w nocy pociąg osobow. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Betzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·25 rano, pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Płaszowa, 4.40 rano poc. osobow. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od Nowego Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż. — 6·10 rano poc. osobowy Nr. 1017 do Podgórza przystanku, 6·15 rano poc. osobow. do Podgórza Płasz., 6·21 rano poc. miesz Nr 1602 do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. Nr. 1602 do Krakowa (p. Zwierz.) ***ze Stanisławowa*** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa. — 6.52 rano poc. pospieszny Nr. 2 do Podgórza Płaszowa 7.00 rano poc. pospiesz. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja. — 8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza Płaszowa, 8.45 rano poc. osob Nr. 18 do Krakowa ***z Tarnowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki. — 9·14 rano poc. osobow. Nr. 26 do Podgórza Płasz., 9 30 przed południ. poc. osob Nr. 25 do Krakowa ***ze Suchy.*** — 10.3? przed pol. poc. mięsz. Nr. 1033 do Podgórza przyst., 10.44 przed południ, poc. mięsz. Nr 1033 do Podgórza Płaszowa. 10.49 przed południ poc. mięsz. Nr 1606 do Zwierzynca, 11. przed pol. poc. mięsz. Nr. 1606 do Krakowa (przez Zwierz.) ***z Oświęcima.*** — 10.59 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Płasz., 11.15 przed południ. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki.*** — 2.24 po południ. poc. pospieszny Nr. 6 do Krakowa ***z Lwowa*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2 40 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Podgórza Płaszowa, 2.53 po południ. poc. osobow. Nr. 14 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączen. w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa w Tarnowie od Orłowa. — 4.19 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza przystanku 4.25 po południ. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza Płasz., 4.31 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Zwierzyńca, 4.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 1634 do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Husiatyna*** przez Stryj, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę, ma połączenie w Suchy do Żywca i Zwardonia. — 6.00 wieczór pociąg osob Nr 16 do Podgórza Płasz., 6·10 wieczór pociąg osob Nr. 16 do Krakowa ***z Tarnopola,*** ma połączenie w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płasz. do Suchy i N. Sącza. — 6.33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Płasz., 6.50 wieczór poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do Nowego Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarii, Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i Nowego Zagórza. — 8.54 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza przystanku, 9.00 wieczór pociąg mięszany Nr. 1035 do Podgórza Płaszowa, 9.06 wieczór pociąg mięszany Nr. 1604 do Zwierzyńca, 9.22 wieczór pociąg mięsz. do Krakowa (przez Zwierzyniec) ***z Oświęcima*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.31 w nocy pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza Płaszowa, 9.38 noc pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dembicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i Nowego Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct., z mapą Galicji po 20 ct. we wszystkich stacjach c. k. kolei państwowej u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera, (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Na sklep lub bióro
OBSZERNY LOKAL

składający się z 4 ubikacyj frontowych i 3 od podwórza, **przy ul. Szewskiej,** tuż przy Rynku

do wynajęcia. 2907

Wiadomość w księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego przy ul. św. Anny.

Pierwsze w Krakowie od lat 29 istniejące, koncesjonowane przez c. k. Namiestnictwo

BIURO SŁUG I WYWIADOWCZE
Maryi Mikulskiej

Kraków, ul. Gołębia L. 16 (parter)

poleca Szanownym Chlebodawcom przez poufne wywiady najlepiej sobie rekomendowaną **służbę dworską i domową.**

Umieszcza **Rządców** dóbr, **Ekonomów, Leśniczych, Pisarzy** ekonomicznych, **Gorzelników, Rzemieślników** dworskich. — **Bony** froeblowskie, Polki, Niemki, Francuski, **Panny służące, Gospodynie, Bufetowe** i t. p. 2824 2 0

Dostarcza ludzi do robót polnych i do kośby.

Na listy z dołączoną marką odpowiedź odwrotna.

Dom I piętrowy

murowany, dobrze zbudowany suchy marmurowe schody, w środku rynku Krzeszowic położony, z wielkim ogrodem drenowanym i łąką oraz kawałkiem gruntu w jednej dobrze zamieszkały jest z powodu przeniesienia się do Węgier, pod korzystnymi warunkami

do sprzedania

Bliższej wiadomorci udzieli Adm. „Głosu Narodu". 2778 4 5

Pierwszorzędna cukiernia i kawiarnia

pod firmą

A. Sołtykowski w **Wadowicach** poleca codziennie świeże ciasta, cukry deserowe. herbatniki, kawę, herbatę, czekoladę — oraz przyjmuje zamówienia na torty itp. ręcząc za punktualne i sumienne wykonanie po cenach bardzo przystępnych — otwarta od godziny 6 zrana do 1-szej w nocy.

Cukiernia przyjmie **dwóch uczni** do praktyki. 2822 3 3

Dla abonentów

„Głosu Narodu".

BIBLJOTEKA

wyborowych

Powieści i Romansów

rocznik V

z premją bezpłatną, znakomitą

do wyboru

„Encyklopedja powszechna"

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy albo

„WOJNA I POKÓJ"

hr. Lwa Tołstoja

9 dużych tomów formatu Bibljoteki

kosztuje jak dawniej 8 złr.

Abonenci **„Głosu Narodu"** mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Z premją inną to jest „Swobodny lot" Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem" Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu" **za 6 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

„BLAGIERZY"

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu", byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Dalej wyszły w tym roczniku:

Rozgłośny romans *Jerzego Maldague* **„Piąte: nie zabijaj".**

„Dwie kołyski" *Emila Richebourg'.*

„Sprzysiężenie kobiet" *Karola Monsolet.*

„Lubyca" opowiadanie z ostatniej wojny hercogowińskiej.

W druku **„Milion ojca Raclot"** powieść, która została nagrodzona przez Akademię francuską.

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki). — W Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

M. BĄKOWSKA

uczennica Prof. Domaniewskiego,

daje lekcje muzyki.

Bliższa wiadomość przy ulicy nad Rudawą L. 7, II. ptr. od godziny 10—11 rano. 2478 11 15

Jan Symula

galarnik podaje że sprzedał p. Leopoldowi Drozdowskiemu kowalowi na ul. Retoryka węgle które były ważone u p. Kwiatkowskiego za co ręczy tak galarnik jakóteż i p. Kwiatkowski, że było 154 cnt., tymczaszem p. Drozdowski oświadczył że wywiózł 134 cnt. Jan Symula nie sprawdzający jego rachunku umówili się przy świadku że p. Drozdowski nie będzie w piwnicy za darmo siedział i węgle ważył, żądając za dzień mitręgi 5 złr. jednak Jan Symula nie zgodził się na kwotę 5 złr. iż suma ta nie wystarczy na aport tych ludzi co węgle ważyć będą ofiarując 10 złr. kary oprócz kosztów, jednak przekonano się, że Jan Symula sprawiedliwie odważył, według wagi p. Kwiatkowskiego. 2869

Jan Symula

Gmina Łączany pow. Wadowice.

Poszukuje się

młodego człowieka

władającego językami polskim i niemieckim w mowie i piśmie, oraz obeznanego z prowadzeniem ksiąg handlowych. — Zgłoszenia pod cyfrą 555 przyjmuje Admin. „Głosu Narodu". 2838 1 3

Potrzebni zaraz:

Administrator dóbr gdzie jest także kamień i wapiennik, pensja 1200 — 1500 złr. i mieszkanie, kaucja tylko gotówką 3.000 złr. **Rządca** na ordynarję. i **kontrolor** kawaler na 600 złr. i utrzymanie, obaj za kaucją tylko gotówką. po 4.000 złr.

Wszystkie 3 posady we wschodniej Galicyi. Zgłoszenia najlepiej osobiste z gotówką w kieszeni i jechać zaraz do zgody. 2839

Narodowe Biuro w Krakowie ul. Szewska l. 18.

JABŁKA 2735

zimowe renety i derenie **wysyła** franco po 86 ct. 5 kilowe woreczki. **Płonka poczta Jodłownik.**

---

w Makowie

jest **zaraz do sprzedania** względnie do wynajęcia **dom murowany** o dziesięciu ubikacjach, z których dwie nadają się także na **sklep** w raz z ogrodem.

Bliższa wiadomość w Kancelarji Dr. Suleszyckiego w Nowym Sączu. 2868 1 3

---

4 3/4 Kilo Kawy

netto, **wolne** od opłaty za zaliczką lub za przesłaniem z góry należytości, pod gwarancją najlepszy towar. 2295 7 10

Afryk. Mocca, perłówka	złr.	4·75
Santos, specjalna	„	4·90
Cuba, specjalna zielona	„	5·18
Ceylon, jasno-zielona	„	6·35
Złota Jawa, żółta	„	6·30
Perłówka, wyśmienita	„	6·45
Arab. Mocca, ff. aromat.	„	7·10

Cenniki wraz z taryfą cłową **gratis.**

Ettlinger & Co., Hamburg.

Potrzebny zaraz

pokój z kuchnią

na parterze.

Zgłoszenia włącznie do Niedzieli przyjmuje Administr. „Głosu Narodu". 2881 1 1

---

4 Skrzypiec

ogranych po 6 — 7 złr. **do sprzedania** Loretańska 6 I ptr. drzwi na prawo od 1 do 2giej. 2813

Rower

pneumatyk w dobrym stanie

tanio do sprzedania.

Wiadomość ul. Batorego Nr. 1 u stróża między godz. 1—2½ po południu. 2814 3 3

Handel galanteryjny

egzystujący lat 40 w Rzeszowie, z powodu stosunków familijnych jest pod korzystnymi warunkami **do sprzedania.** 2713 8 10

Bliższą wiadomość udzieli p. **I. Kostkiewicz w Rzeszowie.**

Każdego czasu

do wynajęcia frontowe 3 pokoje przedpokój i kuchnią na III piętrze przy ul. Grodzkiej l. 41. Wiadomość u właściciela domu. Cena umiarkowana. 2861 3 3

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział we wczorajszym pogrzebie ś. p. brata mego Jana Fettera, tutejszego c. k. radcy Sądu kraj., niemogąc z powodu niezwłocznego wyjazdu z Krakowa osobiście wyrazić najgorętszego podziękowania, składam je niniejszem uniżenie w imieniu swojem i chorej matki.

Liczne dowody prawdziwej czci dla Niego, jak złożenie wieńców żałobnych przez PP. członków Sądu krajowego, Nadprokuratorji i Prokuratorji Państwa, PP. Zarewiczów i t. d., podniesienie Jego zasług obywatelskich w porywającej przemowie JWP. WPrezydenta J. Prus Morelowskiego, tudzież objawy szczerego dla nas współczucia ze strony wielu przyjaciół, przepełniają serce nasze niewygasłą wdzięcznością, której w nadmiarze żalu i rozpaczy wysłowić nie jesteśmy w stanie.

Karol Fetter z matką.

Kraków, 30 września 1897 r. 2867

Maszynista

z egzaminami szkoły politechnicznej z wieloletnią praktyką, uzdolniony w motowaniu maszyn wszelkiego rodzaju, instalacji elektrycznego oświetlenia, w kotlarstwie, ślusarstwie, i kowalstwie, jak też w innych pracach w zakres ten wchodzących, z chlubnemi świadectwami, **poszukuje** stałej posady. Zgłoszenia przyjmuje się pod: A. L. 303 poste rest. Kraków. 2835 2 2

---

5 Parcel

przy nowo mających się otworzyć ulicach, są z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Adres **ul. Blich Nr. 14—16 w Krakowie.** 2848 2 6

DOM piętrowy 2833

dobrze zbudowany, z ogródkiem i stajnią **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u p. Rybickiego ul. Florjańska (skład herbaty)

W MAGAZYNIE

Henryka Schwarza

W KRAKOWIE

jest wolne miejsce dla 2836 3 3

praktykanta.

Dom parterowy

murowany, z placem pod budowę przy ul. Krowoderskiej po 25 złr. wraz z domem za sągę

jest zaraz do sprzedania.

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu" L. 2825.

Brzytwy

szwajcarskie

Arbenca

59 0 poleca 2909

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

Zawiadomienie.

Zarząd „Piekarni Europejskiej"

w Krakowie, przy ul. Stachowskiego l. 89.

zawiadamia P. T. Publiczność nauprzejmiej, iż białe, **oryginalne wiedeńskie, zawsze świeże, mleczno-maślane, smaczne i hygieniczne pieczywo, jako też i chleb drożdżowo-mleczny i kwasowy** z tejże piekarni pochodzący, w poniżej wymienionych znaczniejszych magazynach i drobniejszych handlach jest do nabycia, a mianowicie:

W **Rynku głównym** pod **„Palmą"** Wgo **Antoniego Hawełki** Linia C—D, Wgo **Dutkiewicza i Spółki,** Linia E-F, u Wgo P. **Walerjana Leśniowskiego** Linia C-D — w ulicy **Szewskiej** u Wgo **J. Wojciechowskiego** — w ulicy **Karmelickiej** l. 16 u Wgo P. **Jana Ekiera** — w ulicy **Sławkowskiej** l. 15 u Wgo **Jana Pobudkiewicza** — w ulicy **Batorego** l. 10 Wp. **Mateusz Wąs** — w ulicy **Basztowej** l. 19 Wp. **Petronela Knapowska** — w ulicy **Długiej** l. 24 Wp. **Wiśniowski** (tamże sprzedaż wędlin wyrobu Wgo Wincentego Sataleckiego) i Wp. **Franciszka Rupalska** (l. 39) — w ul. **Florjańskiej** l. 49 Wp. **Stefania Bielewicz** — w ul. **Krupniczej** l. 10 Wp. **Helena Dembowska,** w ul. **Karmelickiej** l. 10 Wp. **Benedykt Domagała** i l. 17 Wp. **Amalia Hildowa** — w ul. **Krowoderskiej** WP. **Jarosławska** — w ul **Lubicz** l. 1 Wp. **Helena Pawlikowska** — w ul. **Loretańskiej** l. 8 Wp. **Ludwika Pałka** — w ul. **Łobzowskiej** l. 28 Wp. **Anna Mehl** i l. 8 Wp. **Andrzej Kawecki** — w ulicy **Mikołajskiej** Wp. **Godula** — w ul. **Pańskiej** l. 11 Wp. **Salomon Kornreich** i l. 7 Wp. **Wawrzyniec Chrząszcz** — w ul. **Siemiradzkiego** Wp. **Goldberg** — w ul. **Szpitalnej** l. 13 Wp. **Andrzej Rybarczyk** — w ul. **Studenckiej** Wp. **Jamróz** — w ul. **Straszewskiego** l. 4 Wp. **Jankowska** — w ul. **Szlak** Wp. **Bijałt** — w ulicy **Topolowej** Wp. **Helena Stupnicka** i Wp. **Domeradka** — w ul. **św. Tomasza** l. 33 Wp. **Bleniarz** — w ul. **Wiślnej** l. 9 Wp. **Lisiowa** — w ul. **Warszawskiej** l. 9 Wp. **Mastek.**

Pieczywo z **„Piekarni Europejskiej"** znajduje się także w następujących powszechnie i zaszczytnie znanych restauracjach, a mianowicie:

W Restauracji: Wgo **Jana Kwiatkowskiego** ul. **Szewska** — Wgo **Bernarda Rosenstocka** i Wgo **Leona Machaufa** (pod Gackiem) przy ul. **Lubicz.**

„Piekarnia Europejska" dostarcza swego znakomitego i hygienicznego pieczywa **c. k. Szkole Kadetów w Łobzowie,** ku zupełnemu zadowoleniu Przełożonych tego Zakładu.

Przy ul. Długiej l. 24 w sklepie gdzie się znajduje sprzedaż wędlin wyrobu powszechnie i zaszczytnie znanej firmy Wgo W. Sataleckiego, **urządziliśmy Filię sprzedaży „pieczywa europejskiego"**, gdzie też P. T. Konsumenci i Zwolennicy prawdziwie dobrego pieczywa, w takowe w każdej porze zaopatrywać się mogą. 2836 3 10

Z poważaniem

ZARZĄD „PIEKARNI EUROPEJSKIEJ" w Krakowie.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ

„Monopol"

z Magazynu Juliusza Grossego

(założony w r. 1859) **w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Herbata Gospodarska	zł. 1·60	za ½ kilo netto	
„ Czarna	„ 2·—		
„ „ lepsza	„ 2·40		
„ Nenhao	„ 2·80		
„ Victoria	„ 3·20		
„ Familijna wyborna	„ 3.40		

Herbata Lian Sin	zł. 3·60	za ½ kilo netto
„ Lian Pin	„ 4·—	
„ P. Futschew	„ 5·—	
„ Aromatyk	„ 6·—	
Okruchy herbat Nr. 1	„ 1·40	
„ „ Nr. 2	„ 1·60	
„ „ najlepsze	„ 2·—	

Herbata wyborowa w pięknych ½ funtowych ruskiej wagi puszkach blaszanych moskiewskich z kluczykiem do zamykania po zł. 2·— i zł. 2·50.

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach po tych cenach. 2918 32 0

We Lwowie u A. Szkowrona, plac Marjacki.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg W drukarni W. Korneckiego w Krakowie

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.